

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie zhr. 20	kwartalnie zhr. 5	miesięcznie zhr. 2
— we Lwowie	21	5 c. 25	2
Pocztą w państwie Austriackim	24	6	2 c. 25
— do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
— Rzeszy niemieckiej	21	5	1
— Francji i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
— Turcji, Włoch i Szwajcarii	116	29	10
— Belgii	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU”. — Listy reklamacyjne niebezpieczowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów nielubianych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Błoto Administracji „CZASU” przy ulicy Róślanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.
Ogłoszenia (inzeraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednostronne umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencji „CZASU” p. Aleks. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppel, Wollzeile 22. — Na Francję i Anglię w Paryżu w pułkownik Wincenty Raczkowski, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. Haasenstein & Vogler. — w Berlinie p. A. Retemeyer i p. Rudolf Mosse Friedrichstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Danne & Comp. — w Lipsku p. Henryk Engler — w Wrocławiu p. Jenke, Bial & Freund.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i nie są zwrotne.

Kraków 22 stycznia.

Minęła już w Anglii obawa rewolucji w Irlandyi. Tu i owdzie zdarzające się wypadki, takie, jak skryty strzał na policjantów albo przyłepienie odezwy podburzającej, nie są tak groźnymi symptomatami, aby wolno z nich wnosić o powszechnym powstaniu. Wszelako cały przebieg ruchów fenistowskich wskazuje, że asymilacja obu wysp składających państwo połączonych W. Brytanii i Irlandyi jest dziś tak jeszcze odległą, jak w czasach zawirowań tej ostatniej. Asymilacyi tej stoi przedewszystkiem na przeszkodzie odmienny socjalny charakter obu krajów. Szkocya pod tym względem podobniejsza do Anglii, rychło się z nią złączyła i zjednoczyła; Irlandya dotąd się nie zbierała. A jednak tradycje odwieczne Szkocyi, jej związki z obcymi mocarstwami, mianowicie z Francją, jej organizacja militarna oparta na feudalnym stosunku zdawały się być trudniejszymi przeszkodami do złączenia się z Anglią, niż rozdział wewnętrzny nieustannymi wojnami Irlandyi, nie posiadająca jednoci wyrobionej, ani świętych wspomnień, co się około jej dynastii skupiały i wyrobiły pewien węzeł wspólności politycznej i narodowej. Kiedy Szkocya była państwem, Irlandya była zawsze jeszcze tylko krajem między licznymi władzami podzielnymi. Dopiero pod panowaniem Anglii, pod ogólnym uciskiem, pod parowiekowem przesławianiem zaczął się wytworzać w Irlandyi duch wspólnoty narodowej. Jedność Irlandyi datuje się dopiero od czasów ciężkich klęsk, które się stały jakby kolebką jej narodowości. Jedyną przyczyną spójnia w Irlandyi łączącą z sobą jej prowincje była religia, a jedyną w kraju hierarchia, kościół.

I dziś nawet ten sam pozostał charakter tego kraju. Wśród walki z protestantyzmem, który za jedno brany jest z cudzoziemczyzną, z obcym panowaniem, duchowieństwo irlandzkie stoi tam jakby hierarchia narodowej władzy. Konfiskaty, które im zdobywcę się zbagacili, nie były zdolne stworzyć w Irlandyi arystokracji ziemskiej, i do dziś dnia posiadacze ogromnych obszarów ziemi w Irlandyi są zawsze tylko Anglikami i przybyszami, a nie liczą się do rodaków. Irlandczykiem jest tylko ksiądz, rolnik i robotnik fabryczny; własności nieruchomości Irlandczyk nie posiada, chyba w rzadkich wyjątkach: ziemia jest własnością panów angielskich, fabryki własnością kapitalistów angielskich.

Wszystkie dotychczasowe powstania w Irlandyi były zwykłe wywołane albo prześladowaniem religijnym, albo uciskiem agrarnym, albo głodem i niedostatkiem z braku zarobku. Pierwszy dopiero ruch Fenistów nosi na sobie znamie narodowe, pierwszy on nie został wywołany chwilowemi przyczynami, rozpacz albo zemsta. I co dziwniejszego, że fenianizm nie w kraju się wywiązał, lecz między emigracją irlandzką w Ameryce, tam właśnie, gdzie idea narodowości nie ma politycznych warunków bytu. Irlandczyk, który tak łatwo porzuca kraj rodzinny, nie będąc do niego przywiązany posiadaniem

ziemi, a ta jest najsilniejszym atrakcyjnym działaczem, dopiero w Anglii lub w Ameryce poczuwa się do swojej narodowości, i doznaje tęsknoty do swojej zielonej wyspy. Dla tego fenianizm przybywa do Irlandyi z Ameryki a w Anglii znajduje dla siebie żywioły gotowe między robotnikami fabryk angielskich.

Religijne, socjalne i narodowe składają się na jego utworzenie pierwsi. Nie śmiemy utrzymywać, aby się z nich wyrobiło jedno ognisko życia narodowego, wszelako kierunek narodowy, jaki się objawia w fenianizmie w sprzeczności z dawniejszymi wybuchami powstań irlandzkich, które były albo religijne, albo socjalne, może stać się zawiązkiem odrębnego życia, w którym znajduje dla siebie miejsce wszystkie warstwy ludności. Dotychczas nie masz jeszcze w Irlandyi żywiołu na utworzenie parlamentu, lecz wyrobić się on może, a wtedy dzisiejsza unia państwowa prawodawca może się zamienić w unię personalną, jaką był do niedawna jeszcze stosunek między Anglią i Szkocją.

Już dziś przezorne umysły w Anglii widzą taką dla Irlandyi przyszłość. Odrębność administracyjna Irlandyi nabyłaby wtedy legalnej podstawy. Rozwiązanie kwestyi irlandzkiej nie leży przeto w reformie wyborczej lub w usamowolnieniu kościoła, który jest tam sam przez się potęgą, lecz w uznaniu unii osobowej, czego następstwem byłaby zupełna autonomia tej wyspy. Właśnie podnoszą tę myśl niektóre dzienniki, a jednak nie dawno jeszcze temu Daniel O'Connell mniej żądając, napotkał na nieprzebrane przeszkody. Ale za naszych czasów, a szczególnie za lat ostatnich, rozwój ducha ludzkiego idzie tak śpiesznym pochodem, że usamowolnienie Irlandyi nie leży w szeregach niepodobiestw, zwłaszcza, gdy demokracja zdobywa w Anglii rozległe dla siebie miejsce przez reformę parlamentu, a jeszcze większe przez ligę reformistyczną zmierzającą do głosowania powszechnego.

KORRESPONDENCA CZASU.

Z Wołynia 13 stycznia.

Dziś w ziemiach naszych obchodzą rok nowy, który w sferach urzędowych zapowiadany był jako mający przynieść nowe łaski Cara dla kraju całego, które miało dziś ogłosić. Tymczasem jak wszystkie kłamliwe obietnice, i te również zostały bez skutku. Bajki takie, jak zawsze umyślnie rozpowszechniane bywały, nikt im nie wierzy. Tymczasem Moskwa krząta się dalej po swoim po ziemiach polskich, i grabi dalej co się jeszcze da zgrabzić. Wiele już dóbr na Wołyniu przeszło w ręce Moskale za mniej niż połowę rzeczywistej wartości; resztę dóbr niesprzedanych w drodze przymusowej z powodu, że się żaden z Moskale nie zgłosił, lub wchodził w skład nie mając na kupno odpowiednich kapitałów, przejdzie niebawem w ręce rządu jak tyle już dóbr skonfiskowanych. Wydalają także z urzędów i te niewielką liczbę Polaków, którzy dotąd jeszcze w służbie rządowej zostawali. Głośno zapowiadają, że wszyscy niemający posiadłości ziemskiej Polacy wystąpi wkrótce zostaną w głąb Moskwy.

Polecono urzędowi policyjnym dostawiać rządowi statystyczną wiadomość o kościołach i kaplicach

katolickich jakoteż ludności katolickiej w każdej parafii i widocznie dla zamierzonego oddawna zniesienia kościołów. Gdy w przeciegu wypada 180 na każdy kościół lub kaplicę, a rząd już dawniej postanowił, by do każdej parafii nie mniej od 5 tysięcy dusz należało, przeto stosownie do tej cyfry ludności, redukcya kościołów wkrótce nastąpi. Z Krzemienia wypędzono tamtejszego proboszcza X. Szczepanowskiego, a w rozkazie tym wydanym aż z Senatu wyrażono, że go rząd cierpieć nie może za jego zbyteczną gorliwość dla religii katolickiej, i uważa go za bardzo szkodliwego dla państwa, jakby kapłan katolicki nie powinien być gorliwym dla religii, której jest wyznawcą, i sprzyjać powinien prawosławiu. Mnóstwo innych księży przenoszonych z nakazem rządu z jednej parafii do drugiej, i to nieustannie. Rozkazano także policjom, aby zebrały wiadomość, jakie osoby przyjęły prawosławie; rozesłano już zapytania o to do wszystkich jurysdykcji, do wszystkich gmin, jakoteż do parafii prawosławnych, aby w jak najkrótszym przeciegu czasu dostarczyli takowych wiadomości policjom dla ułożenia ogólnej statystyki Wołynia, prywatni zaś mówią, że wszystkich co przyjęli prawosławie, mają wysłać zjad w głąb Moskwy.

Nie raz już przychodziło nam mówić o fałszu i przewrotności moskiewskiej tak wydatnych w ich polityce jako i w postępowaniu władz. Niczem jest jednak to wszystko wobec kłamstw jakie rozsiewa po kraju ich prasa peryodyczna. Każda kwestya poruszona w Europie, każdy fakt łamaczy bywa przez dzienniki moskiewskie w innem wcale świetle niż jest w samej rzeczy. Każde wniebianie się dyplomacyi moskiewskiej wystawione jest jako obrona ludności przeciw kno-waniom i zamachom dyplomacyi europejskiej; każde moskiewskie niepowodzenie dyplomatyczne tłumaczone jak zapoznanie tych zasług które położyla już Moskwa dla ludzkości i cywilizacyi! Wszystkie barbarzyństwa moskiewskie na wielką wykonywane skalę w ziemiach dawniej Polskiej, okazywane są przez rząd moskiewski jako ojcowskie środki Cara w celu uspokojenia kraju i ochronienia dobrobytu ludów swoich.

Dziennikarstwo więc moskiewskie zuchwale opiera rządu dopuszcza się najbezczelniejszych kłamstw i potwarzy, że w kraju nikt się nie odważy zaprzeczać, powtórę: że za granicami moskiewskiego panowania nikt tych dzienników nie czyta chyba jaki kupiony przez Moskwę przyjaciel. Nawet Gubernialne Wiadomości, które dotąd podawały tylko doniesienia i rozporządzenia rządowe, dotyczące się gubernii, wciągnęły w program swój wiadomości również polityczne ad hoc redagowane z polecenia i pod okiem gubernatora. Oto co czytamy w jednym z ostatnich numerów *Wołyńskich Gubernialnych Wiadomości*: „Sympatye Francji dla nas, jakimi dotąd się ludziliśmy, nie zostały usprawiedliwione. Francya wspólnie z wiarołomną Austrią złączywszy się ścisłym związkiem, niedopuszczają zjednoczenia się wszystkich Słowian, i tym sposobem starają się o przedłużenie jarzma w jakim zostają Słowianie na Wschodzie.” Artykuł ten, jak my tu znanymi z doświadczenia wszystkie zwroty moskiewskiej przewrotności rozumiemy, wystosowany jest na to tylko, aby wyrozumieć, czy się nie uda w następstwie czasu stanowiącemu lud ruski do wzięcia udziału w tej walce, o jakiej zamysła Moskwa dla zagarnięcia wszystkich Słowian pod swoje berło.

Drugim artykułem niemiernie ciekawym, jaki znajdujemy w tychże *Wołyńskich gubernialnych Wiadomościach* jest opis ustawy dyplomatycznej w Wiedniu danej przez postla Stakelberga dla Namiestnika Galicji hr. Gólcnowskiego, na który zaproszono kilku znakomitszych Polaków podówczas bawiących w Wiedniu. W szczegółowym opisie tej uczty wspomniano o toatach spełnianych na cześć Cara i carowej, i że toast ten potworzył mieli z radością i uniesieniem (!) wszyscy Polacy obecni na obiedzie. Redakcya dodaje przy tym: „Jeszcze to raz Rosya podaje rękę przyjaźni Polakom (!) ażali nieccie zdołają i odpowiedzieć godnie temu braterskiemu wezwaniu i ożaki się godnymi tej przyjaźni opiekunczego mocarstwa?”

Wstrzymujemy się od wszelkich komentarzy nad tym artykułem. Głębokie morze łez i krwi przedziela nas, aby Moskwa ludzi się mogła, że pozyska naszą sympatya. Opis ten uważamy tylko jako najzuchwalszą obelgę rzuconą nam przed oczy, jako najboleśniejsze urąganie naszej niedoli...

Paryż 18 stycznia.

d. Ustawa o reorganizacyi armii, przyjęta przez Ciała prawodawcze d. 15go, została przedstawiona senatowi najajutrz. Komisya senacka zda o niej sprawę d. 21go; obrady wytoczą się d. 24go, skończą 27go lub 28go i nowa ustawa będzie mogła być zamieszczoną w Dzienniku Praw d. 1go luto. Widać pośpiech w tem postępowaniu, które niezgadza się z sielankowemi artykułami *La Patrie*. Marszałek Niel chciał wprowadzić zaraz w wykonanie nową ustawę i zażądał pieniędzy, ale sprzeciwili się temu pp. Rouher i Magne. Nie przyjdzie jednak do zmiany gabinetu. Rząd obiecuje zapewne środki, ale jak polityka zewnętrzna się wyjaśni, kto wie czy nie przeważą stanowczo marszałek Niel, poufy Cesarza. Dla tego mówią coraz więcej o pożyczce. Wysła broszura pod tytułem: „Potrzeba wojny”. Zapowiedziana broszura ks. Napoleona zapewne nie wyjdzie. O ile wiem, broszura ta ma wystawić nagłą potrzebę działania na zewnątrz, albo rozszerzenia wolności wewnątrz. Tego ostatniego środka lęka się u dworu. Kiedy jeden wysoki wojskowy, znający Paryż, objawił w tym względzie swe szczerze zdanie przed p. Dronyn de Lhuys, był minister a dziś członek tajnej rady, rzekł: „Zapiszę pańskie wyrazy.” Wczoraj na koncercie u ministra marynarki potworzył się kółka, w których mówiono wiele o polityce. Zdanie, że pokój się przeciąga, przemagało.

Zmienia się powoli przedmiot tutejszej polityki. Dawniej spoglądano jedynie na Prusy; dziś spoglądają głównie na Rosyę. Rosya parta przez partya moskiewską: grozi, i wiele pisze o Wschodzie, ale panuje tu zdanie, że ostatecznie zrobi odwrot. Dla tego wojna jest jeszcze wątpliwa. O usposobieniu Prus mówią zawsze dwuznacznie. Jak dotąd, stoją one po stronie Francyi tylko w sprawie rymskiej i widzą potrzebę utrzymania nogdy wrzesniowej. W innych sprawach, które według *Invalida* mają być rozwiązane r. 1868, są one raczej po stronie Rosyi, choć robią wszystko, co można, aby uniknąć wojny. Korespondencya między p. Benedettim a margr. Monstier jest ożywiona. P. Benedetti chciałby Prusy pozyskać. Idzie mu to ciężko. W Paryżu koalicya zachodnia jest idealna, do którego jednak daleko.

Sultan przyjął za kierownika wychowania następcę tronu pułkownika Saint Cyr Hughes, który ma być polecony przez jen. Montebello. Jen. Menabrea wyznacza się w władzy. W senacie paryskim wytoczyły się wczoraj rozprawy nad petycją radzącą odbudować państwo rymskie pod Wiktorem Emanuele i przeniesić Papię na wyspę Sardynię. Senat odrzucił petycję bez głosowania, jako przeciwną polityce wyłożonej przez ministra Ronhera.

Dnia 28go zaczyna się w Ciele prawodawczem rozprawy nad projektem ustawy o prasie. Będą one długie i namiętne. Dla wyświecenia opinii publicznej w tym przedmiocie Ka. Persigny przesłał do dzienników długi list. Proces 14 dziennikarzy, oskarżonych o dowolne zdawanie sprawy z rozpraw Izb, wczoraj się wytoczył przed sądem policyi poprawczej. Sąd zaczął od uwolnienia od procesu *Constitutionnela*, pod pozorem śmierci sekretarza redakcyi p. Boniface. Tylko więc dzienniki opozycyjne będą sądzone. Rozprawy w tym procesie przez kilka dni się przeciągną. Dziś mówil prokurator.

Liberté Emila de Girardin donosi, że rząd berneński myśli wydalic część Polaków ze Szwajcaryi. Usposobienie tego organu jest dla nas zbyt nieprzyjemne, aby można zawierzyć odrazu jego wiadomości.

Księżna Bacciochi, trudniąca się rolnictwem w Bretanii, złamała nogę. Cesarzowa wyjechała natychmiast odwiedzić ją jako krewną Cesarza.

Kraków 22 stycznia. W okręgu wyborczym naszym Nowy Sącz, wybrany został posłem na sejm Dr Michał Koczyński, adwokat w Krakowie.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego z dnia 21, 22, 29 i 30 listopada, dalej z d. 5, 7, 12, 20, 21, i 31 grudnia 1867 r.

(Dokończenie).

Na wezwanie c. k. Namiestnictwa o wydzielenie pewnej kwoty z funduszu krajowego w celu wynagrodzenia nauczycieli, odznaczających się w udzielaniu nauki powtarzania, odpowiedziano, iż sejm na podobne cele żadnej nie prelinimował kwoty, i Wydział krajowy nie na ten cel użyć nie może, ani byłby w możności proponowania sejmowi wyznaczenia pewnej kwoty w przyszłym budżecie, ze względu na nadzwyczaj przeciążony stan finansowy kraju.

Prośby Rady gminnej miasta Lwowa i rady powiatowej stanisławowskiej o poparcie petycyi, wniesionych do J.Ec. pana Namiestnika, o wprowadzenie w życie Rady szkolnej, odstąpiono c. k. Prezydium Namiestnictwa do uwzględnienia.

Podanie Romana Piechockiego, dyrektora szkoły ekwytacyjnej w Krakowie, o wstawienie się u rządu o przywrócenie fundacyi, która przy uniwersytecie Jagiellońskim aż do r. 1848 na naukę jazdy konnej istniała, zwrócono petentowi z odpowiedzią, iż Wydział krajowy wobec nie wyjaśnionego stanu rzeczy nie jest w możności popierania tej prośby, niemniej że żadnej subwencyi z funduszu krajowego udzielić nie może, ponieważ na podobne cele nie otrzymał żadnej dotacyi.

Z opróżnionych stypendyj fundacyi śp. Andrzeja Zalcchockiego nadano jedno familijne w kwocie 157 złr. 50 c. Zygmontowi Zenonowi d. i. Starzyńskiemu, uczniowi 2ej klasy w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, jako potomkowi rodziny Zalcchockich, drugie zaś w kwocie 105 złr. pozostawiono Józefowi Wierzbickiemu, ukochanemu słuchaczowi prawa w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, pod warunkiem złożenia w przeciągu roku dwóch egzaminów ścisłych; trzecie nareszcie w kwocie 105 złr. nadano Antoniemu Bazylemu d. i. Zubrzyckiemu, uczniowi 3ej klasy realnej w Sniatynie.

Zatwierdzone wybór Tadeusza Starzewskiego, Dra praw i adwokata krajowego we Lwowie, na syndyka do prowadzenia interesów prawnych fundacyi śp. hr. Skarbka.

Przyjęto do wiadomości oznajmienie c. k. Prezydium Namiestnictwa o zarządzonym ogłoszeniu ustawy drogowej. Zarazem przeznaczono celem porozumienia się z Rządem co do wydać się mających w myśl § 31 postanowień prechodnich, jakoteż co do objęcia dróg i funduszy drogowych w zarząd władz autonomicznych, na delegatów Wydziału krajowego do proponowanej przez c. k. Prezydium rady komisyjnej p. Maurycego Krawczyńskiego i p. Juliana Lawrowskiego, a w razie przeszkody na zastępę Dra Franciszka Smółkę.

Na wybudowanie mostu w Borkach wielkich na drodze powiatowej Skalaćo-Grzymałowskiej udzielono z funduszu krajowego bezzwrotną subwencję w kwocie 1600 złr.

Lekarzom, urzędnikom i sługom w powszechnym szpitalu lwowskim wyznaczono w miejsce pobieranego dotąd oświetlenia w naturze, stosowne re-intum w gotówce.

Przyjęto deklaracyę arcybactwa Miłosierdzia i banku pobożnego w Krakowie względem odstąpienia na rzecz szpitala św. Łazarza sumy 5500 złp. na dobrach Radwanowie, i 2500 złp. na realności Nr 160 G. VI w Krakowie, pochodzących z legatu ks. Antoniego Bystrzowskiego.

Na doniesienie dyrekcji szpitali św. Łazarza i św. Ducha, że c. k. ministerstwo przyznało własność budynku szpitala św. Ducha gminie miasta Krakowa, polecono dyrekcji, aby się wstrzymała aż do dalszego postanowienia z wykonaniem przyzwolonych już reparacyi około budynku szpitala św. Ducha.

Na wezwanie c. k. Namiestnictwa o przyczynienie się z funduszu położnic do połowy piąty dla

Część literacko-artystyczna.

ŻYWIOT AWANTURNICZY.

opowiadanie

Alfreda Assollant.

XVIII.

Matka skinęła na mnie abym szedł zaraz do niej na górę, a mnie na jej widok krew lodem w żyłach się ścięła.

— O kimże to mowa, Robercie? — zapytała z tą zimną krwią pełną ironii i dumy, która jej nigdy nie opuszczała. — *Ona mnie kocha! ona mnie kocha! Któż cię to tak kocha?*

Milczałem szukając odpowiedzi i widząc jak korystając zajął się moją poczytą. Ona tymczasem pytała mnie znnowu:

— Cóż to za młoda osoba, która przed chwilą miała na progu bramy taką gorącą przemowę do ciebie? Trochę już zapóźno na rozprawy polityczne. Nie mogłam zjad dościszyć co mówiła, i niech mój Bóg broni, żebym miała podstuchiwać; ale mimo tego kilka słów doszło do mego ucha... *Rzeczpospolita, wolność, ojczyzna, bracia, którzy się dali zabić i tym podobne rzeczy.* Zakończ się, że to obywatelka Klelia wykladała ci o drugiej z rana lekcya patryotyzmu.

— Mamol!...

— Mądre to ziółko — mówiła dalej matka nie-

zmiekczone błagana moja postawą — mądre to ziółko, córeczka godna swego papy. Kupić Fénéstranges za nie obco tak jak za nie, i zapewne sobie jego posiadanie formalną umową ślubną, to wcale nie zła kombinacya, nawet na córkę prokuratora. A potem te blaznista patryotyczne a sentymentalne... „umrzeć za ojczyznę!... Ja będę dumna z ciebie, a ty będziesz kontent ze mnie.” Chcesz żebym ci prawdę powiedziała?... Oto jedno porządne pchnięcie austriackiego albo pruskiego bagнета wyborne usłużyłoby interesom całej rodziny Dumontów i udaremniłoby raz na zawsze wszelką rewindykacyą dóbr Fénéstrangów.

— Matko! na miłość boską!...

— Chyba żebys żywy wrócił z wojny; a w takim razie byłaby to jeszcze niegorsza ostateczność dla córki sankiulota Brutusa, żeby musiała wejść wsparta na twojem ramieniu do zamku Fénéstranges i być tytułowaną panią baronową przez wszystkich tutejszych Jabobinów; bo baronostwa się wrócić, mój drogi Robercie, baronostwa się wrócić choćby nie wrócił baronowie, a może nawet w przyszłości bardziej będą w modzie, niż były dawniej.

— Proszę mamy, mówmy o czem innem. Cóż się to stało, że mama zamiast jechać ze mną, przyjechała do Saint-Julien sama i tak późno?

— Widać miałam przecucie — odrzekła matka. Ale zaprawdę, wszystkiego raczej mogłam się spodziewać aniżeli sceny, której byłam świadkiem: dziedziec imienia Fénéstranges u nog obywatelki Klელი! Dawniej można sobie było pozwolić coś podobnego; ale dzisiaj zaraz się mówi o małżeństwie stawia się swoje warunki i wysyła się kochanka do armii, żeby się tam dał zabić. Dalibóg, mój drogi, to całkiem nowe zwyczaje i obyczaje. Ja nie przed-

ko potrafię do nich przywyknąć.

A teraz mówmy na seryo, Robercie; bo to wszystko, są chwilewie dzieciństwa, nad któremi nie warto się dłużej zabawać. Mam wiadomość od twojego ojca. Ponieważ nie odebrał naszych listów, nie wie zupełnie co się dzieje w Saint-Julien i nie chce przyjeżdżać na los szczęścia i bez przewodnika.

Pisze do mnie z Besançon, że szczęśliwie przebył granicę jako zegarmistrz z Neuchatelu. Ma pasport na imię Jana Clauseau. Z powodów, które ci sam powie, uważał za potrzebne zboczyć znaczenie z drogi i jechać na Orléan. Tam będzie czekał na ciebie w niepokojnej karczmie, przy moście u wjazdu na przedmieście Saint Jean-le-Blanc. Carma ta jest pod *Bachusem sankiulotą*. Oto pieniądze, których ojciec bardzo potrzebuje. Trzeba jechać natychmiast, gdyż on musi być już na oznaczonym miejscu, bo wyjechał jednocześnie ze swoim listem.

Powód do mojego wyjazdu był dla mnie tak święty, że nie śmiałem zrobić najmniejszego zarzutów ani czekać do jutra, żeby się zobaczył z Klელიą nim wyjadę. Zresztą powiedziałam sobie, że napiszę do niej z pierwszego miejsca, w którym się zatrzymam.

Osiadłam więc bezzwłocznie bułanego i puściłem się w drogę ucałowawszy matkę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Słowo o Wydawnictwie

DZIEŁ TANICH I POŻYTECZNYCH

p. Fr. Trzecieckiego

Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych p. Franciszka Trzecieckiego rozpoczęło drugi rok swego istnienia od wydania powieści J. Zacharyasiewicza p. t. Marek Poraj i Kalendarza na r. 1868. Rok ten drugi rozpoczął się pod kierownictwem osobnego grona znanych w kraju ludzi, do których wybór publikacyi należy. W kalendarzu czytamy nazwiska 1400 prenumeratorów wydawnictwa, oraz liczne dowody uznania, które towarzystwa krajowe przedsiębiorstwo p. Franciszka Trzecieckiego poparły.

Wydawnictwo dotrzymało sumiennie zobowiązań, które na siebie w obec pierwszorocznych swoich wzięło prenumeratorów. W rękach ich znajdują się owe 200 arkuszy druku, po nieznanej dotąd cenie 5 centów. Dostarczyło ono obszerną historię Polski od r. 1733 do 1794 pióra p. Henryka Schmitta, na niewydatnych dotąd opartej materyałach; przekładu znanieńskiego dzieła Stnarta Milla „o rządzie republikańskim” i Juliusza Simona: „o szkole”; ilustrowanego wydania popularnej książki przyrodniczej p. t. „Świat roślinny” w tłumaczeniu Hipolita Witowskiego, pierwszy zeszyt „Żywota Tadeusza Kościuszkę” pióra Lacyana Siemienińskiego i obszerny, trzydziestokilkokartkowy „Rys piśmiennictwa świata niechrześcijańskiego” p. Józefa Szajskiego. Prócz tego dostarczyło Wydawnictwo bogaty w różnorodne przed-

mioty kalendarz na r. 1867.

Można ten wybór dzieł Wydawnictwa wielokrotnie poddać krytyce. Ile prenumeratorów tyle mogłoby osobnych być wymagań. Nasłuchaliśmy się ich podostatkami. Były głosy, skarżące się na ciężkość przedmiotów, na małą ich przystępność. Inne narzekały na zbyt dużą podawanych obszerność. „Rzecz o szkole” i „o rządzie republikańskim” wydała się wielu za obcą naszym stosunkom. Opinie p. H. Schmitta nieprzystępne może do smaku jednym, a w życiorysie Kościuszki, chcieliby drudzy znaleźć idealny rewolucyjny par excellence „Dedykacya” literatury p. Szajskiego gimnazjum, podobarsko jej i chrestomatyczna metoda wydała się jednemu odpowiedniemi, drugim nieodpowiedniemi w książce, w skład Wydawnictwa wchodzącej.

Mogłoby się tutaj Wydawnictwo uciec pod opiekę przysłówia: Jeszcze się nieurodził, kłoby wszystkim dogodził. Mogłoby narzekać, że właśnie ciężko dogodzić wszystkim naraziła je na [sprzeczną] wymagania. W istocie tej chęci jego przeoczyć nie można. Chciało ono najpierw zadostosować wszystkim działom w perspektywie i podać w pierwszym roku dzieła treści historycznej, literackiej, przyrodniczej i politycznej. Rachowało się z potrzebami kraju podając przekłady znakomitych dzieł w kwestyi edukacyi i parlamentarnej (J. Simon i Stnart-Mill) i jednę książkę popularną (Rys dziejów literatury świata niechrześcijańskiego) przeznaczoną do pomocy gimnazjum. Rachowało się z przeważnie rolniczym zatrudnieniem narodu i podać: „Świat roślinny” niestępną odoobnością wydania zagranicznym tego rodzaju publikacyom. Podać nareszcie dwie rzeczy histo-

utworzyć się mającej posady prowizorycznego asystenta kliniki położniczej w tutejszym szpitalu powszechnym, o wyznaczenie temże jako sekundariuszowi oddziału położniczego, osobnego pomieszczenia i dotyczących emolumentów na koszt funduszu położniczego, oświadczone, iż Wydział krajowy nie czuje się być obowiązany przyczyniać się w jakiegokolwiek części do płacy i utrzymania tegoż asystenta, ponieważ utworzenie tej posady przez c. k. ministerstwo oświecenia wyłącznie w uwzględnieniu celów i potrzeb naukowych przyzwoleniem zostało, a przeto jak mianowanie asystenta, tak i wynagrodzenie onego do c. k. rządu należeć powinno, zwłaszcza, iż oddział położniczy w tutejszym szpitalu ma swego osobnego sekundariusza.

Podobne oświadczenie odmowne dano c. k. Namiestnictwu także co do zażądania przez c. k. ministerstwo oświecenia przyczynienia się z funduszu szpitali św. Łazarza i św. Ducha do wydatków na sprawienie aparatów i instrumentów dla utworzonego przy c. k. uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie instytutu patologiczno-chemicznego.

Przy administrowaniu objętych pod zarząd krajowy zakładem podrzutek w Lwowie nie uszło uwagi Wydziału krajowego, że dochód tegoż zakładu pochodzący z pobieranej za przyjęcie podrzutek taksy w ostatnich szczególniejszych latach rok rocznie się zmniejszał, pomimo, że taksa za przyjęcie podrzutek od r. 1864 z 10 złr. na 15 złr. podniesiona została, a nadto liczba przyjmowanych do zakładu podrzutek z każdym rokiem wzrastała.

Okoliczność ta spowodowała Wydział krajowy do udzielenia Magistratowi miasta Lwowa dotyczących dat i zawezwania go o ściślejsze i sprężystsze wykonywanie przepisów pod względem uwalniania stron od opłacania postanowionych taksi i pod względem należytego ścigania takowych. — Zarazem zażądano od Magistratu, ażeby oznajmił Wydziałowi krajowemu zwykły sposób swego postępowania co do ustanowienia opieki lub kurateli dla podrzutek od czasu nowej organizacji sądownej z 1855 r.

Na doniesienie Wydziału powiatowego w Rohatynie, że c. k. sądy powiatowe wymagają od gmin pełnienia służby więziennej, udano się do prezydentów obwodów c. k. sądów krajowych wyższych o stosowne zarządzenie, ażeby nie pociągano gmin do podobnej, w przepisach nie uzasadnionej prestaty.

Wiedeń 21 stycznia. Mimo obszernego telegramu wczorajszego, który nam prawie dosłownie przyniósł przemówienia, miane na przyjęciu Delegacji u N. Pana, przedstawiamy dziś jeszcze raz akt przyjęcia podług sprawozdań w dziennikach wiedeńskich.

W poniedziałek o godzinie 3:00 po południu zgromadził się członkowie delegacji przedlitawskiej w zamku cesarskim, a wprowadzeni do tak zwanej sali tajnych radców ustawili się w półkole czekając wejścia N. Pana. W sali tej byli już obecni kanclerz baron Beust, minister skarbu baron Becke, nowy minister wojny generał-porucznik baron Kuhn, prezes ministrów przedlitawskich ks. Karol Auersperg, wielki podkomorzy hr. Crenneville i kapitanowie gwardyi. Z uderzeniem godziny 3:00 wielki podkomorzy doniósł Cesarzowi, że delegaci się zeszli. Po chwili wszedł N. Pan do sali w towarzystwie hr. Crenneville i swego generałowego adiutanta. Kapitanowie gwardyi i wielki podkomorzy stanęli po prawej, ministrowie zaś po lewej stronie tronu.

Herbaci Antoni Auersperg prezes delegacji przedlitawskiej, przemówił jak następuje:

„Stosując się do wezwania Twoego N. Panie, zebrała się delegacja z Rady państwa dla konstytucyjnego działania. Członkowie jej uczuli się bardzo uszczęśliwionymi, że w pierwszych godzinach mogą u stóp tronu złożyć najgłębsze hołdy. Pomna obowiązku powołania swego i niezapoznając ani wielkości ani trudności zadań, delegacja ta wiernością i przywiązaniem do tronu, braterskiem u sposobieniem dla reprezentantów drugiej połowy państwa, z poświęceniem i wytrwałością starać się będzie, w zakresie działania swego przyczynić się do skutecznego rozwiązania owych zadań, aby się złożyły dobre Twe zamiary N. Panie! aby interes całej monarchii trwał zabezpieczony, a tam samem także i pomyślność reprezentowanych w Radzie państwa królestw, krajów i ludów zapewnić i wzmacnić. Oby się instytucja nowa państwowym współdziałaniem wszystkich w niej udział biorących jako dla całości skuteczna i pomyślna okazała i rozwijała, i oby we wszystkich dobrą wspólną dotyczących kwestjach panowała owa lojalna jedność i zgodność, z jaką wszyscy tu zgromadzeni wołamy: Boże zachowaj,

blagosław i uszczęśliwiaj N. Pana! — Zgromadzenie wydało trzechkrotny, buczny okrzyk: „Niech żyje!“

Cesarz odpowiedział: „Witam pierwszą z Rady państwa wysłanną delegację w radośnej nadziei, że państwowym jej usiłowaniu, pomyślności i potęgę monarchii na celu mającym, uda się wskazać sobie konstytucyjne zadanie do szybkiego i zadowalającego doprowadzić rozwiązania. Taki rezultat obrad waszych — możecie być o tem przekonani — głównie się przyczyni do podniesienia zaufania ludów austriackich ku nowym instytucjom, tudzież do osiągnięcia na podstawie konstytucyj nowych rękami dla ich swobód.“

Prezes ministrów przedlitawskich książę Karol Auersperg przedstawił Cesarzowi delegatów, najprzód członków Izby poselskiej, potem członków Izby wyższej. N. Pan przemówił do każdego słów kilka, najdlużej jednak rozmawiał z prezesem delegacji hr. Antoniem Auerspergem, kardynałem Rauscherem, księciem Szwarcenbergiem, hr. Mensdorffem, p. Schmerlingiem i p. Lasserem. Do posła Skeneo, który, jak wiadomo, jest jednym z najcięższych przeciwników ugody finansowej z Węgarami, lecz zarazem jednym z pierwszych liberalistów węgelskich, rzekł Cesarz: „Nie wątpię, że wszelkimi siłami przyczynisz się do ułożenia budżetu wojennego.“

Przyjęcie trwało pół godziny, poczem Cesarz wśród bucznych okrzyków: Niech żyje! opuścił salę.

Dwie godziny przedtem odbyło się przyjęcie delegacji węgelskiej. Członkowie jej na tajnym posiedzeniu obradowali nad treścią przemowy do króla, a ałożyszy takową prosili prezesa ministrów, aby oznajmił królowi, że delegacja węgelska życzy sobie złożyć jej swe uznanowanie przez deputację.

O godzinie 1:00 członkowie delegacji węgelskiej, również ustawieni w półkole, czekali przybycia króla, który wszedł w towarzystwie adiutantów i podkomorzego. Obok tronu stali ministrowie państwa, kapitanowie gwardyi, tudzież prezes ministrów węgelskich hr. Andrássy, oraz minister hr. Festeticz. N. Pan miał na sobie mundur generała bursarza.

Najstarszy wiekiem członek delegacji węgelskiej hr. Majlath odczytał następującą przemowę: „Stosownie do przepisów najlaskawiej sankcjonowanego dwunastego artykułu ustawy węgelskiej z r. 1867, zgromadziłyśmy się na wezwanie Najjaśniejszego Pana. Zanim w drodze legalnej przystąpimy do rozwiązania naszego wielce ważnego zadania, poczuwamy się do miłego obowiązku, złożyć u stóp Twoich Najjaśniejszy Panie uczucia naszej oddzielenieciwności, niezachwianego przywiązania i głębokiego hołdu, i położyć się najniżej najwyższej łasce i przychylności królewskiej.“

N. Pan odpowiedział: „Witam delegację sejm węgelskiego w zakresie działania, do którego ustawą powołana została. Żywią przekonanie, że dawna historyczna konstytucja królestwa węgelskiego w instytucji tej tylko nową pozyskała ręką, a ponieważ przekonanie to dzielić, wazę usiłowania państwowego z całą energią na to zwrócone będą, aby kwestye spraw wspólnych w szczerem porozumieniu i wzajemnem zaufaniu, ku dobru wszystkich ludów Moich do skutecznego doprowadzić rozwiązania.“

Poczem N. Pan rozmawiał z członkami delegacji, nieco dłużej z generałem honowdów Percelem. „Cieszy mnie, że znnow widzę Pana“ rzekł N. Pan. „Moje uznanowanie i dzięki moje N. Panie“ odpowiedział Percelem, na co się odezwał Cesarz: „Spodziewam się, że Pan szczęśliwie pracować i działać będzie;“ „będziem się starał, zadość uczynić laskawym zamiarom Twoim N. Panie!“ — odpisał Percelem.

O pół do drugiej członkowie delegacji węgelskiej udali się do gmachu byłej kancelarii nadwornej, gdzie pierwsze odbyli posiedzenie.

W szupiej bardzo sali zeszli się delegaci, wszyscy w stroju węgelskim, między nimi kilku w wspaniałych ubiorach a mianowicie generał Manrycy Percelem, Franciszek Pulszky, Koloman Ghiczey, hr. Majlath, hr. Bela Banffy i t. d.

Hr. Antoni Majlath jako najstarszy z delegatów przemówił do zgromadzenia:

„Nie pozostawiamy godnemu prawu starszeństwa zawdzięczenia dziś szczęście powitania szanownych członków delegacji węgelskiej; czynię to z owem uczuciem państwowym, którego wymaga ważność chwili obecnej. Wysłani przez ciał prawodawcze dla urzeczywistnienia XII artykułu ustawy z r. 1867, z pewnością starać się będziemy, aby ustawa ta nie pozostała martwą literą, lecz aby w praktyce okazała się żywotną; lecz zarazem ludy z tej strony Litawy niechaj będą przekonane, że nas nie tylko przepisy sankcji pragmatycznej, lecz także stosunki gospodarskie,

a zwłaszcza wspólny interes wolności z niemi wiąże.“

„Uprośmy więc błogosławieństwo Boga dla pracy naszej, i tuzę sobie, że rok 1868 co do urzeczywistnienia wolności epokę stanowić będzie i że sobie zasłużymy na uznanie współczesnych i wdzięczności przyszłości.“

Resztę posiedzenia zajęły podrzędne kwestye. W końcu prezes oznajmił, że królowa chętnieby przyjęła deputację delegacji węgelskiej, ale tego uczynić nie może ze względu na stan, w jakim się obecnie znajduje.

We wtorek d. 21 w południe obie Delegacje odbyły już drugie posiedzenie:

Delegacja przedlitawska zgromadziła się w obszernej sali posiedzeń izby wyższej. Lewicę zajęli członkowie z lewicy w Radzie państwa, t. j. posłowie z dolnej i górnej Austrii, Styryjczy i niemieccy z Czech; Skenes z morawskimi delegatami obrali sobie miejsce na lewym, Polacy na prawym centrum; prawicę tworzą przeważnie członkowie izby wyższej. Na ławie ministrów: baron Beust, baron Becke.

W imieniu komisji, która się miała zająć ułożeniem regulaminu, zdaje sprawę p. Lasser; zgromadzenie przyjmuje regulamin prawie bez dyskusji, z poprawką p. Skeneo, że do poparcia wniosku dostateczną jest liczba 500 delegatów.

Minister skarbu baron Becke przedkłada delegacji budżet dla spraw wspólnych na r. 1868.

Sekretarzami obrani zostali: książę Konstanty Czartoryski, Dr. Toman, hr. Chotek, i Dr. van der Strass; edylami: hr. Wrba, hr. Wickenburg, Dr. Gross i Dr. Czajkowski, weryfikatorami: hr. Mercandini, Froschauer, Skriazi, Banhaus i Demel.

Następne posiedzenie we czwartek.

Na drugim posiedzeniu delegacji węgelskiej, ława ministeryalna była próżna, jak na pierwszym.

Po odczycaniu protokołu Csengery wnoszą, aby odtąd w protokole delegacji nazywano: „komisyja dla traktowania spraw wspólnych“ (przyjęte).

Hr. Palffy i hr. Karolyi wnoszą, aby wczorajsze przemówienie króla urzędowo zapisano do protokołu (przyjęte).

Następnie wybór prezesa i sekretarza. Takowy padł na Pawła Somsicha i Ludwika Horvatha.

Prezes Somsich podziękował zgromadzeniu za zaufanie i skończył okrzykiem: „Niech żyje nasz ukoronowany i konstytucyjny Król.“

Dr. Julius Glaser, profesor prawa karnego na wszechinn wiedeńskiej, został zamianowany szefem sekcji w ministerstwie wyznań i oświecenia.

— Poseł chorwacki Jan Žyvkowicz przesłał do wszystkich dzienników wiedeńskich następującą depeszę: „Program ogłoszony przez praską *Politik* niby w moim imieniu, należy uważać za mistyfikację. Bliższe wyjaśnienie nastąpi jutro w *Gazecie Zagrzebskiej*.“

Od razu wzięliśmy, czy program ogłoszony w *Politik* pochodzi od członka większości sejmowej; jak wiadomo, poseł Žyvkowicz na ostatnim posiedzeniu sejmku zagrzebskiego nader silnie przemówił przeciw Subotczyemu, który wraz z całą mniejszością opuścił Izbę. Na program niby przez Žyvkowicza podany, pisaliby się nawet posłowie skrajnej opozycji.“

Od kilku dni bawi minister sprawiedliwości Dr. Herbst w Pradze, gdzie dotychczas wykładał prawo karne. Studenci niemieccy postanowili byli profesorowi swemu wyprawić owację i uczcić go pochodem z pochodniami, lecz na własne żądanie Dra Herbst odpastili od pierwotnej myśli tak uroczystego przyjęcia ministra, co jednak przeciwników jego, tj. Czechów jeszcze niezadowolniono. W niedziele rozszalała się w Pradze pogłaska, że młodzież akademicka wyprawi Drowi Herbstowi serenadę; mylnie to wieści wywołały zamieszki, o których doniósł powtórzony przez nas wczoraj telegram do *Pressy* wiedeńskiej. Natrzą obawiano się ponownych rozruchów i patroli cały dzień przeciągały przez miasto.

Włochy.

Brozura, o której doniósł telegram, nosząca tytuł: „Papieżstwo i Włochy; o potrzebie kongresu“ przypisywana księżu Gastawowi Montebello, brzmie według przekładu niemieckiego zamieszczonego w *Nordd. allg. Ztg.* — gdyż tekst francuski dotąd nas nie doszedł — w całej swej osnowie następująco:

Jeżeli naród szczęśliwym zbiegiem niespodziewanych okoliczności przezwyciężył przeszkodę, zawiadającą jego marszem o jednność, jeżeli użył już faktycznych dobrodziejstw nowego porządku rzeczy, i bez pasportów, bez rogatek cłowych, bez zmiany pieniędzy, bez straty czasu i funduszy szerokie terytorium swoje przebywał

może i wszędzie tę samą ustawę, to samo prawo, tę samą wolność znajduje, nie innego nie zdoła sprowadzić powrotu przeszłości, któryby równoważył utracie wszystkich tych korzyści, jak własne błędy tegoż narodu. Największym błędem, jakoby Włochy popełnić mogły, byłoby obstawianie przy rozstrzygnięciach swych do Rzymu, na hanbę największych praw i na korzyść rewolucji, która po usunięciu Papieża niewąbalałaby się obalić monarchii włoskiej, narażając się nawet na niebezpieczeństwo utraty najpewniejszego swego sprzymierzeńca. Czyż mały ów nad morzem ciągnący się kraj, zwany państwem kościelnym, przeszkadza waszej jednoci? Czyż nawet ze stanowiska materialnego rozumem jest, brać za centrum administracji wielkiego kraju ten mały kąt ziemi, z którego trzy czwarte części mieszkańców przez cztery miesiące w roku wypędza *malaria* (zgłnia gorączka)? Co się tyczy stanowiska moralnego, czyż niewiedzie, że wzywacie przeciw sobie cały katolicyzm, że sobie we własnym kraju tworzyacie nieprzyjaciół, drażniąc uczucie religijne mieszkańców, rzucając wątpliwości w sumienia, i że ostatecznie narażacie się na niebezpieczeństwo utraty ową jednność, którą, pragnionoby najchętniej, abyście utwierdzili? Ze stanowiska strategicznego zresztą nowoczesna stolica zawsze źle jest położona, skoro bliska jest morza. Zrzeczenie się waszych uroszezeń, a nie nie stanie w drodze uzupełnienia rozpoczętego przez was dzieła, i wtedy nie będziecie mieli nieprzyjaciół. Wszędzie rozbudzą się wtedy na nowo niebezpieczeństwo i ufnosć, a w ich orszaku rozkwitnie rolnictwo, handel, przemysł, słowem wszelkie zasoby tworzące bogactwo krajów, podnoszące ich kredyt i pewnie oceniające ich finanse, niż wszelkie możliwe fałszywe i zawiśnięte położenie narzucone próby.

Zamiast zwracać oczy wasze na Rzym, skierujcie je raczej ku obu morzom, które wspaniały wasz kraj oblewają, ku portom połączonym z sobą kolejami żelaznymi, ku rozległej targowicy Wschodu, która tęskni za waszym handlem, i gdzie wasze położenie geograficzne pierwsze wam naznacza miejsce. Poprawcie wasze ustawy, waszą administrację, szkoły ludowe i skupiające się około idei umiarkowania, która, cokolwiekbyś mówiła, ma siedlisko swe w sercach wielkiej większości narodu. Będziecie mieć jasny tego dowód: liczywszy siły owej podburzającej mniejszości, która was przeciw Rzymowi podszusza. Zaledwo ona mimo wszelkich czynionych jej ułatwień na ludność dwudziestumilionową, mogła z biedą zważyć dziesięć tysięcy zaciężnych. Wróćcie do waszej prawdziwej roli, jaką wam wasza religia, wasz interes polityczny i wasze położenie geograficzne naznaczają, i stańcie się obrońcami Papieża. Zaczepienie z tego tak potężną siłę, że może pozbędzie się stało ograniczyć ją, i wpływ włoski zmniejszyć w ś. kolegium przez równiejszy podział kardynałów na wszystkie narody. Ofiarujcie Papieżowi otwarte i szczerze pojednanie, ono go nie odrzuci, gdyż jego także dobro na tem zależy.

Tu wpada w oczy potrzeba kongresu. Gdyż aby dojść do urzeczywistnienia tej wielkiej myśli pojednania, nie można liczyć w obecnych okolicznościach na dobrowolne zbliżenie się osób interesowanych. Potrzeba pomocy wszystkich mocarstw europejskich i ich wspólnego działania, ażeby utwierdzić podstawy i załatwić dotyczące warunki. Opieka armii francuskiej tak długo tylko trwać powinna, jak długo potrzeba aby się porozumieć. Gdyby się opieka ta przedłużała do nieskończoności, stałaby się, zamiast być załatwieniem, negacją owej niepodległości Papieża, o której utwierdzenie idzie. Lecz aby się ta niepodległość utrzymała, niechronionem jest wprowadzić w urzędzeniach państwa rzymskiego pewne zmiany, które im życia i siły dodadzą. Spróbujcie oznaczyć je tutaj.

Chcę sobie z oczyma odwróconemi na chwilę od świętości i arcydzieł Rzymu, zdać sprawę z społeczeństw jego stosunków, zdziwić się trzeba nad stanowiskiem, jakie siła okoliczności nadała tu żywiołowi świeckiemu. Szlachta, lud, mieszczaństwo, wszyscy słowem wykluczeni są od udziału w sprawach państwa, w polityce, w administracji, i to w czasie, w którym we wszystkich krajach kuli ziemskiej każdy czuje potrzebę uczestniczenia w ruchu społecznym. Z tego położenia rzeczy wynika poważne niezdrowienie, będące trwałem dla państwa niebezpieczeństwem. Jeżeli to nieukontentowanie podczas ostatniej kryzysu nie wyszło na jaw, stało się to tylko z powodu, że Rzymianie nie chcieli narażać godności swej przed sojusz z rewolucją; umiarkowanie to czyni ich jeszcze godniejszymi współczucia.

Wykrzyż złe, jest to wskazać nań zaradco środki. Trzeba żywiołowi świeckiemu otworzyć upust, jakiego mu nie obecnie wykluczalność państwa kościelnego, a który tylko we Włoszech znaleźć

on może. Niech każdemu Rzymianinowi wolno będzie tam służyć lub interesami swymi się zajmować, nie tracąc swego charakteru jako Rzymianin, nieodzownie uszczęśliwić w swym majątku, w swej wolności, w swej rodzinie, a zadanie będzie załatwione. Papież zachowa swe czysto-duchowe rządy, bez szkody niczyjej z tego powodu.

Czyżby to — pytam — było zbliżeniem powadze Ojca ś., gdyby szlachcie było wolno do blasku swego imienia dodać blask znakomitych zasług, mieszczaństwu, użytkować swe zdolności i wiadomości, a ludowi wydobyć się z ciemnoty i nędzy? Czyż powaga ta osłabłaby przez to, gdyby ją otoczyły wdzięczność i nęgiłość wszystkich.

Wyswobodzenie żywiołu świeckiego jest rzeczą niełatwą. Z tej pierwszej i najgłośniejszej reformy wyszłyby, jak się samo przez się rozumie, dalsze reformy. Ścisłe stosunki jakieby powstały między Rzymem i Włochami, szybko obalibyły owe nieprzystępne zapory, które państwo kościelne otaczały, ośobodniały go i odcinały od życia. Ułatwienie komunikacji, zniesienie cła, rewizja prawodawstwa karnego we względzie politycznym, traktat handlowy, konkordat, byłyby tego natychmiastowymi następstwami. Zatrzymajmy się przy konkordacie.

Wolny kościół w wolnym państwie jest słowem bezmyślnem. Bez względu na wolność nie ma, tylko taka, która chyli czoło przed ustawą. To wielkie prawo stosuje się szczególnie do kościoła, który w sferze duchownej innemu będąc postąpnym monarcho, wszystkie klasy społeczne obejmuje i wiskajając się w życie rodzinne i tam oładając sumienia, tem większy wpływ wywiera, im bardziej jest nieujęty, wpływ, który byłby niebezpiecznym, gdyby traktatem z ową potęgą nie był miarkowany, od której sam kościół otrzymuje swą siłę. Jest to środek usunięcia wielu powodów nieporozumień. I dla czegożby Papież pojednany z Włochami, miał im odmawiać tego, co wszystkim mocarstwom katolickim przysługuje?

Do jakiegokolwiek rozkwitu przyszedłoby państwo kościelne, zawsze jego dochody pozostaną szczupłe, niż wymagania Stolicy ś., mianowicie jeżeli przyjmie ona znów część długu przypadającą na wydatki jej prowincye. Świętopiętne nie może być wciągnięciem w rachunek, jest to źródło niepewne, zmienne, a zawsze niewystarczające, nawet gdy niebezpieczeństwa, jakie otaczają państwo, zapał i wspaniałomyślność wierznych rozbudzą. Słuszem byłoby przeto zaopatrzyć państwo w listę cywilną, do której każde państwo katolickie według liczby ludności stosowną kwotę przyczyniałoby się.

W końcu neutralność państwa kościelnego musiałaby być uświęconą i przez całą Europę zagwarantowaną, jako wspólny interes. Pod opieką owej neutralności Papież-monarcha znalazłby ową niepodległość i bezpieczeństwo, jakie potrzebne są do wykonywania i rozszerzania jego duchownej władzy.

To są pytania, które kongres musiałby załatwić — pytania całkiem ogólne religij, i tylko ze stanowiska politycznego i społecznego z nią się łączące, a których załatwienie tylko w pojednaniu państwa z Włochami znaleźć można.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 stycznia. Z powodu zaniedbania w dopilnowaniu dobrego oświetlenia miasta naszego gazem, częste a durne dotychczas podnoszą się skargi, albowiem zdarza się nieraz, że płomienie gazowe, zamiast mieć kształt rozwiniętych skrzydeł niedopera, bywają wysmukłe jakby pływki świeczki, a zamiast barwy białej, są czerwone. Mimo, że gaz w Krakowie jest droższy, niż w większej części miast produkujących go dla siebie, a nawet biogazów go od przedsiębiorców, nie słyszymy nigdy, aby Towarzystwo deussaukie, z którym niedgdy zawarto kontrakt o dostawę gazu, było kiedy nagabywane, a tem mniej pociągane do odpowiedzialności za grzechy swoje. Przypuściliśmy więc, że kontrakt jest niedostatecznie ułożony, to jest, że nie daje miastu żadnej rękoi; lecz wiedząc, że miasto posiada swojego prawnego konsumenta, zdanie jego powinno być w tej mierze wysłuchane. Jeśli kontrakt jest tak szkodliwie dla miasta ułożony, to o zwaleniu go należy pomyśleć; jeśli zaś daje rękoię kontroli, natę brak tej kontroli cięży na Magistracie. Jeżeli miasto ma być oświetlane płomieniami pełnymi a nie płomykami, jeśli latarnie gazowe są zwykłe, zwłaszcza na ulicach, wówczas niż o północe, natędy nie wiemy, dla czego skarb miasta ma ponosić takie koszty za pół płomienia jak za cały i o kwadrans dłużej płacić niż się gaz pali.

Administracja miasta Warszawy, która nie bardzo zwykła oszczędzać kieszeni mieszkańców, wzięła jednak na uwagę, iż ceny gazu są zbyt wysokie i otrymała pewne ustępstwa, a jednak Warszawa znacznie tańszy miała gaz od Krakowa. W Warszawie

ryczne polskie, które jako bliskie, najwyższy mogą wznudzać interes.

Z naszej strony zarzuciłobyśmy tylko Wydawnictwo, że się mniej trafia z gustem i uosobieciem czytającej naszej publiczności rachowało. Żądaliśmy ze względu na ten gust i uosobiecie większej ilości książek mniejszych rozmiarów, co by podobało sposobność urozmaicenia treści. Ale i tu trudno wymagać posnać do ostateczności. Jak niedrukować dzieła, choćby obszerniejszego, jeżeli jest dobrem, jeżeli jest ciekawym?

Mniej ważnemi zdają się nam zarzuty, dotyczące się charakteru piśmienniczego autorów. Wydawnictwo nie może być ani dziennikiem idącym wytkniętą drogą niezmiennych zasad politycznych, ani niewyświeślanym standardu pewnego stronnictwa. Względ, który nim kieruje się oświata, jest służba oświacie. Wobec tego hasła winno ono unikać wszelkich szarlataneryi politycznych i literackich, winno chronić się od pism, pewnej wyrażonej tendencji z poświęceniem prawdy, służących, ale nie mogą sobie przypisywać prawa sądu, który pisarz najpełniej celom narodowym służy. Uznana firma literacka, przedmiot traktowany nankowo, mogłaby być dla niego dostateczną rękoią, że podając twór takiej firmy, dzieło takie publiczności, dobrze się zasłużyło krajowi, który nie jest tak małoletnim, aby potrzebował utworu jednego stopnia, jako jedynie pożytecznych i naukowych. W ten sposób tylko może Wydawnictwo zgromadzić siły i pomoc literacką, w ten sposób obcząć publiczność z naszym ruchem umysłowym.

Inną kwestyą jest przewaga kierunku, przewaga tego lub owego działu naukowego. W roczniku 1867 r. przeważała licznie dział historyczny.

Niemielibyśmy nie przeciw temu, gdyby nie uważano najwęższe najgorętsze potrzeby z jednej, na stosunki wydawnicze w naszym kraju z drugiej strony. Książka historyczna, jeżeli nie jest tylko zbiorem materiałów, znajduje u nas nakładę i chętnych czytelników, bo wdrożonych w lekturę tego rodzaju: książka ekonomiczna z trudnością tylko łamie lody obójności. A przecież bez rozszerzenia takich takich wiadomości z zakresu ekonomii politycznej, nauk o państwie (Staatswissenschaften) statystyki, administracji trudno u nas myśleć o organicznej pracy na seryo. Wydawnictwo, mając pewną liczbę prenumeratów zapewnioną, może łatwiej niż inny prywatny nakładca żądować nieznętych potrzeb, a krasząc roczne publikacje swoje belletrystyką i rzeczami historycznymi przemycić niejako te nieodbitnie potrzebne wiadomości, jak to już pierwszy swoim projektem zapowiedziało. Obok wiadomości politycznych i ekonomicznych wydaje nam się dział przyrodniczy stosowny do przemysłu: rolnictwa szczególniejszej uwagi godnym. O ile wiemy wiedejsze w rocznik 1868 r. Smilea i Selfelb (Pomoc własna) w tłumaczeniu polskiem, książka, która zagranicą rozchodzi się w krocach egzemplarzy, nieporównany bodziec do pracy i dobrego gospodarstwa dla rodzin i jednostek. Tłumaczenie to będzie najlepszą inauguracją realnego kierunku, któremu przewagi w Wydawnictwie życzymy.

Tyle o ubiegłym roczniku Wydawnictwa i zarzutach jakie go spotkać mogły. Dostarczył on książek w czasie, gdy prócz nieśmiały broszurek i dzienników nie prawie nie wychodziło; w czasie, gdy ruch wydawniczy zupełnie uległ stagnacji. Już to samo pozostanie znakomitą Wydawnictwa zasługą. Największą zaś jest owo postawienie obok statystycznych cyfr zagranicznych

nawienie ceny tak niskiej, jaką jest 5 centów za arkusz w chwili, gdy cenzura Królestwa Polskiego bardziej niż kiedy poprzednio książkę ścisłą. Wyda się to może paradoksem, co powiemy, ale nie wtrzymajmy nas nawet nazwisko paradoksu od wypowiedzenia, że owa bezprzykładna dotąd taniość sama jedna powinna była kraj w wysokim stopniu dla Wydawnictwa zainteresować, cokolwiekby ono było drukowało. Jeżeli mierne, nieodpowiadające celowi rzeczy, powinna była o pnia publiczna wolać przez swoje organa, że zle i mierne, a pod jej naciskiem byłby się kierunek zmienił: honor śmiałego kroku byłby zawsze przy Wydawnictwie pozostał. Obniżenie ceny, od kogokolwiek ono wyszło, było zapytaniem zastosowania do kraju: Czy się poczuwasz do obowiązku utrzymania ruchu literackiego w Polsce, tak zezwład uciążliwej, czy pojmujesz się na stanowisku trudnym ale wzniosłym, gdzie się zbiegając mają tętna narodowej pracy umysłowej, czy uznajesz potrzebę, aby wobec zagrożenia języka i piśmiennictwa na obszarach ziem polskiej, w tym zakątku ziemi, który wolnie oddycha, światło sięgnęło szerzej, ogarnęło warstwy społeczeństwa niższe i zyskało tam nowych języka i oświaty obrońców?

Na to pytanie odpowiedział kraj 1400 prenumeratami. Studium tej listy dla obeznanego z krajem byłoby w istocie nadzwyczaj ciekawem i pocieszającym. Nie przypisujemy sobie tego obeznanie się i dla tego musimy na ogólnych poprzestać uwagach. Liczba 1400 prenumeratów wydaje się na porór dosyć znaczną, szczególniejszej, jeżeli ją postawimy obok liczby prenumerujących dzienniki i czasopisma. Zmniejsza jej znaczenie, jeżeli ją postawimy obok statystycznych cyfr zagranicznych

a nawet krajowych. Biblioteka polska p. K. Turrowskiego, złożona z cennych przedruków, stosunkowo o wiele droższa, liczyła w dobrych czasach swoich do 2000 prenumeratów. Wydania klasyków niemieckich rozbuchają się w 80 000 do krocia egzemplarzy. Taniósł wymaga odbytu, odbył sprowadza taniósł. Wobec oświadczenia p. Trzecińskiego, że czysty zysk z Wydawnictwa na jego celu obróconym być ma, można by się przy znaczniejszej liczbie prenumeratów spodziewać podniesienia liczby arkuszy lub obniżenia ceny. Jest to zasada, na której polegała Matyce słowiańskie, zasada, która zastosowana i u nas mogłaby ostatecznie przełamać drożyznę książek.

Drugi rocznik Wydawnictwa rozpoczyna się pod auspicjami grona literackiego, które zabezpieczy wydawcę od zarzutów dowolnego książek wyboru. Od niedoboru, który się w skutek braku 600 prenumeratów do liczby pokrywającej (2000) okazał, a o którym wydawca kraj zawiadamia, powinien wydawnictwo same książki ubiegłego roku uwolnić. Nie drukowano przecież książek na potrzebę chwili, starających się w przeciągu kilku miesięcy! Dwieście arkuszy ubiegłego roku, za cenę 11 złr. mogą posłużyć każdemu za podstawę biblioteczki domowej, których tak mało w naszym kraju!

A wstyd prawdziwy, że tak mało! Znajdziemy ją w domu uboższego szwajcarskiego, niemieckiego a nawet szwedzkiego chłopca, znajdziemy w sadybie wieśniaczki Czecha, a ileż to u nas tak zwanych obywatelskich, miejskich i wiejskich domów, w których prócz kalendarza nie znajduje innego pożywienia dla umysłu! „Szczęśliwi handlarze delikatosew“ powiedziano trafnie niedawno w *feuilletonie Czasu*. Dla nich znajdują się zawsze kupu-

jacy! Szczęśliwi kupcy białwatni, stojący pod dobroczynną naszych aniołów ziemskich opieką! Gdyby nowalita literacka choć połowę posiadała tyle woli dla umysłu ile świeży transport delikatessów dla podniebienia... lub gdyby anioły nasze choć trochę refleksowały, że obok pełnej szafy z sukniemi zdalaby się choć skromna z książkami półeczka, mogłaby umieblować lepiej główkę córki i zachęcić syna do kształcenia się poza obowiązkową nauką szkolną!

Kilka takich „gdyby“ spełnionych — a nie potrzebowałyby się Wydawnictwo starczyć na niedobór w kraju, nieprzeorażonym zaiste, zbytnią produkcją książkową; w kraju, gdzie wedle wykazów statystycznych jedna wydana książka w stosunku do ludności przypada na 33 000 mieszkańców!

Bieda! jest zwykła naszych książkofobów wymówka. Szkoda wielka, że wykazy prenumeratów, rachunki księgarzy, nie potwierdzają słuszności tej wymówki. W spisach i rachunkach tych powinnyby się znaleźć nazwiska nabobów naszych, ludzie miernego mienia powinni by z nich być wykluczeni. Tymczasem książka, jak każdy artykuł nienależący do zbytku ale do potrzeby, idzie wedle jej potrzeby. Znajdują na nią grosz ludzie miernych środków, nazywają ją zbytkiem ludzie majątni, jeżeli im w istocie zbytkowa była! Ale książka jest więcej jak artykułem handlu i potrzeby w stosunkach naszych: książka dobra, to jeden żołnierz więcej dla sprawy ojczyzny. Żeby zaiste było, gdybyśmy znaczenia jej wtedy nawet cenić się nie nauczyli, gdy literaturo, językowi, tradycyi naszej zagłada zagraża!

placono tysiąc stóp sześciennych po rubli 3 kop. 30; w Krakowie zhr. 6. Teraz po zmianieniu kontraktu, cena gazu w Warszawie zeszła do rubli 2 kop. 35, w razie zaś przedłużenia kontraktu zejdzie do rubli 2 kop. 10. Podług dawnego kontraktu siła płomienia w latarni miejskiej w Warszawie miała się równać siedmiu świecom tęczowym, natomiast w Warszawie, co do ośmiu świec. Oświetlenie jednej latarni miejskiej przez cały rok kosztuje tam 18 1/2 rubli, co czyni mało co więcej nad 5 kop. przez noc jedną. Nadmieniamy tu o tem dla tego, iż toż samo przedsiębiorstwo dostarcza gaz w Warszawie, co w Krakowie, a tu i tam wyrabia go z jednego materiału, z tą jeszcze różnicą, że w Warszawie węgla jest znacznie droższy aniżeli w Krakowie.

— N. N. z Francji na zakup rumfordzką nadesłał na ręce nasze zhr. 4 cent. 56 i rubel 1, co czyni z wymienionemu już poprzednio składkami drugiego zboru: miesięcznie zhr. 95, jednorazowo zhr. 331 cent. 6 i rubel 1.

— Dnia 18 b. m. otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim p. Leon Ziemiański, doktor medycyny, stopień doktora chirurgii.

— Wczorajsze widowisko teatralne przeznaczone było na cele miłosierne, a mianowicie połowa gita na zakup rumfordzką. Nie wiele jednak zapewne wpłynęło na ten fundusz z tego przedstawienia, co bynajmniej nie świadczy przeciw uczuciom miłosiernej miasta, skoro wpływy na zakup rumfordzką z tej samej idy kieszni, która zwykła zajmować łoża w teatrze. Czy znów dla tego parter był próżny, że i w szeregu ładek na zakup nie widzimy wiele szadkowej monety? Przedstawiono wczoraj trzy znane a zawsze mile widziane komedye: „Przed śniadaniem“, „Klucz Metelli“ i „Wybory do Rady miejskiej“. Grano w ogóle bardzo dobrze, tak iż niechęć wymieniania tych artystów, którzy uczynili zadosyć zadaniu swemu, musimy jedynie przez wzgląd na to, że nie chcemy wyliczyć wszystkich nazwisk, dotknąć ról tych, w których przeświadczyć zamysł autora. Tycy się to o ostatniej krótkowili. Tam Siolewicz totumfaaki zbyt drażnił przesadą, a kelner zaształ się po scenie, jakby to on był głównym bohaterem.

— Jutro przedstawione będą dwie nowe sztuki: „Nasza jutro po balu“, komedya oryginalna przez nie-wiadomego autora, w 1 akcie ze śpiewami, w której wystąpią pp. Modrzejewska, Hoffmanowa i Ekerowa i pp. Kapacki, Benda i Ładnowski mł., oraz z francuskiego na to polskie przeniesiona krótkowili w 1 akcie p. n.: „Gramatyka czyli kandydat do Rady powiatowej“. W drugiej z sztuk wspomnianych gracie będą p. Hoffmanowa i pp. Henig, Benda i Eker. Obie te sztuki odznaczają się ile nam wiadomo humorem i odegrane przez najciekawszych artystów, obiecują przyjemne spędzenie wieczora.

— **Nowy Sącz** 20 stycznia. (X. Y. Z.) Dnia odbył się u nas wybór posła na sejm, a to po zrzeczeniu się tego wyboru przez naczelnika powiatowego p. Pawła Kosińskiego, który słusznie przyjął był wybór w powiecie Lwowskim z mniejszej własności ziemskiej, licząc na to, że my postaramy się o reprezentanta z inteligencji. Wybrano przeto posłem Dra Michała Koczyńskiego adwokata w Krakowie, który już był za poprzedniej kadencji posłem z Krakowa, a w roku zeszłym był kandydatem do urzędu poselskiego w mieście naszym. Wyznami jednak, że byliśmy nieco w wątpliwości, jak się ten wybór powie, że względu na to, że gdy liczba wyborców z 581 na 238 zredukowaną została na mocy ordynacji wyborczej, przeto żywił właściciel miejski mocno uszczuplony zostanie, a za to wzmoże się liczba wyborców urzędniczych. Tym razem nie było stronnictw, bo nie starano się z góry o ich utworzenie, i dla tego za popędem miasta poszli również urzędnicy, i na 138 głoszących otrzymał Dr Koczyński głosów 122, a p. Zdzisłowski głosów 13.

— Otrzymujemy następujące pismo, które ogłasza-amy w całości:

W interesie poszkodowanych tegoroczniemi wylewa-mi, proszę o umieszczenie następującego artykułu w Waszym dzienniku:

Jeszcze słowo o zniszczonych tegoroczniemi wylewa-mi. W początku grudnia r. z. byłem powołowany przez zacnego ziomka bawiącego w Wiedniu pana H. B., (który bardzo gorliwie w sferach rządowych w tym interesie był czynny), rozpisaniem listy do wielu obywateli, przedstawiającej ówczesny stan rzeczy; — szóstego stycznia odebrałem od Szanownego posła pana H. B., który jest członkiem komisji wyznaczającej z naszej delegacji do zajęcia się tą sprawą, list, w którym pisze jak następuje: „Petycję przez Ciebie nadesłałem wczoraj tylko delegacji, lecz wniośg ją do Izby, a przez to sprawa ta wejdzie zaraz na właściwą drogę urzędową. Gdybyście mogli się postarać, aby petycję podobnych jak najwięcej z różnych okolic nadesłano na moje ręce, tem pewniejszy mógłby być skutek, a ja w moim działaniu i popieraniu rzeczy, miałbym tem silniejsze poparcie; dla tego też kiedy zajmuję się tą sprawą, rozpisz listy gdzie uznasz tego potrzebę, aby zajęto się zbieraniem podpisów, i z różnych stron aby petycje nadesłano na moje ręce. — Teraz sądzę będzie nawet i łatwiej, skoro hrabia Alfréd Potocki został ministrem rolnictwa, a zatem sądzę, że upadające u nas rolnictwo z powodu klęsk, wspierać nieomieszka, lecz owsem dołoży starania, aby je poratować i odwrócić. Potwarzam, aby się spieszyło z tą rzeczą, i żeby skoro Rada państwa się zebrała, wnieść petycję, bo i tak nam przejdą formalności konieczne, upłynie dosyć czasu, a tam w kraju z wiosną pokaże się bieda w całej nagości.“

Niespieszyłem się z ogłoszeniem tego listu, bo myślałem, że wezwanie pana W. B. z Tarnowa poruszy wywołanie petycji; — ale otrzymawszy dnia wczorajszego uzaleśnienie, że dotychczas mało petycji nadeszło, pozwałam sobie, to co mnie udzieliło podać do wiadomości interesu.

Nie wiem także, czy wszystkim wiadomo, że tylko staraniem naszej delegacji mamy zawiązać wyjednanie u Najjaśniejszego Pana wspaniałomyślnie i doraznie przesłanie dla poszkodowanych 250,000 zhr., postawmy więc ją w możności, liczącami petycjami dowiedzieć w Radzie państwa o dalszej potrzebie kraju. Demoborzni dnia 18 stycznia 1868 r.

Apollinary Wistocki.

— **Gaz. Lwowska** ogłosiła nowy konkurs na dzierżawę teatru niemieckiego we Lwowie. Dotychczasowe niepowodzenia przedsiębiorcy mimo znacznego za-siłku z funduszu zakładu dobroczynnego Drahowskiego, nie odstrasza może nowych współzawodników, którym się uśmiecha wsparcie 10,000 zhr., prawo dawania balów i maskarad w gmachu teatralnym, i prawo pobierania dziesiątej części czystego zysku od wszystkich jakiegobądź rodzaju przedstawień i widowisk, a do tego sałe widowisk i sałe balowa oraz wszystkie użycie bezpłatnie! Jeżeli przy tem wszystkim przedsiębiorcy bankrutują, to już najlepszy dowód, że Lwów nie potrzebuje teatru niemieckiego. Sejm nasz powinien się raz już postarać o jego zwinięcie, a właściwie o uwołnienie zakładu wdów i sierot od takiego niemilosierdnego ciężaru.

— Dzień 21 stycznia na pół pogodny. Największe ciepło doszło do + 19,2 R., najmniejsze do — 1,6 Reaum. Barometr szybko się podnosi gdyż w 24 godzinach o 5 1/4; stan jego o godzinie 6ej zrana dnia 22 stycznia 326 1/4; i; zaś cieplomierz — 0,2 R. Wiatr ciągle zachodnio-północno-zachodni dość silny sprządził mały śnieg.

— We czwartek dnia 23go stycznia, Zasłużenie Najświetlejszej Maryi Panny i Sgo Jana Jaimużnika.

Sprawozdanie z użycia funduszu s. p. Floryana Straszewskiego na plantacje miejskie w ciągu roku etatowego od d. 1 września 1866 r. do końca sierpnia 1867 uptynionego.

Po sprawdzeniu rachunku przez Wydział rachunkowy Magistratu sporządzonego i orzeczeniu Rady miejskiej co do wydatków, uiewłaściwie na fundusz s. p. F. Straszewskiego w roku poprzednim przez Magistrat ówczesny zamieszczonych, pozostałość niewydana wynosiła łącznie z rocznym procentem od kapitału zapisowego, w gotówce zhr. 1,676 c. 83 w drzewie zaś na poręczu zakupionem zhr. 136 c. 38 1/2

razem zhr. 1,813 c. 21 1/2

zgodnie ze sprawozdaniem, ogłoszonym w dzienniku Czas N. 295 z 1866 r.

Wydano na roboty ogrodnicze, mianowicie na sadzenie, okopywanie i utwierdzenie kołami drzewek, sadzenie żywych płotów, ich plewienie i t. p. zhr. 257 c. 97

Za 2 1/2 kopy tyk na koły do drzewek zhr. 12 c. 50

Za drzewo na 110 sztuk słupków i 298 sążni nowych poręczy, wyrobień i postawienie tychże, oraz przerobienie i postawienie 261 sążni poręczy z rozebranych starych, a jeszcze w części do użycia szatynych zhr. 386 c. 81 1/2

Za słupki i podwójne poręcze z lat do osłonięcia żywych płotów i do zamknięcia ścieżek przez trawniki dowolnie wydeptanych, w w długości poręczy 960 1/2 sążni zhr. 397 c. 6

Za sztachety z furtką osłaniające kopiec przed ulicą Lubicz zhr. 61 c. 50

Za pokostowanie poręczy nowych i słupków, poręczy osłaniających żywe płoty i sztachet około kopca zhr. 186 c. 87

Ogólny wydatek zhr. 1,302 c. 71 1/2

Pozostało niewydanych zhr. 510 c. 50

Procent powzięty od kapitału zapisowego za czas od 24 czerwca 1866 r. do 24 czerwca 1867 w kwocie 150 dukatów złotem wymienionych za zhr. 886 c. 50

Zwrot wydatku na poręczę w r. 1858 przez Wydział rachunkowy wykazany 202 zhr. 7 c. 41

Razem zhr. 1,404 c. 41 1/2

stanowią fundusz na rok etatowy z dniem 1 września 1867 r. zacyty.

W Krakowie d. 16 stycznia 1868 r.

T. Żebrowski
kurator fund. plant.

TRĘŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej*.

Zawiadomienia: Sąd Stanisławowski Jana, Ferdynanda i Franciszka Schröderów o wydaniu im pozwu przez Joannę i Józeta Raabów o zniesienie współ-własności realności pod L. 35/15 1/2, w Stanisławowie; ust. rozpr. 4 lutego; kurator Dr Maramorosz.

Licytacja: W d. 27 lutego sprzedaż 1/3 części realności pod L. 86 w Rzeszowie, cena wyw. 2,007 zhr. 61 c.

Posady: Oficyna rachunkowa II klasy (800 zhr.) i oficyna III klasy (600 zhr.) w wydziale rachunkowym wyższego sądu lwowskiego; podania do końca stycznia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 21 stycznia. Wczoraj bardzo znów ma-to zwieziono zboża z Kongresówki na tutejszą granicę. Nieco żyta, które się tam ukazało, placono po cenach ostatnich targów. W ogóle nie było żadnego ruchu handlowego, gdyż ani kupców ani producentów nie było. [Sprzedaż ograniczyła się dziś w Krakowie na miejscowej potrzeby tudzież na małej wysyłce do Górnego Śląska. Wszystkiego sprzedano paręset z okładem [korzy żyta w małych partjach, placąc takowe po zhr. 10 do 10 1/2 za 162 f. wied.; białą pszenicę po zhr. 13 50, 13 75, 14 do 14 25, te ostatnie ceny za przednie ziarno; pszenicę czerwono-galicyską pełną, która wynosiła rzeczywiście 85 f. wied. na miarę austr., po 14 do 14 50 za 172 f. wied. Jęczmień trzymał się dobrze, również owies i groch, szczególnie sprzedawano do Górnego Śląska biały groch kuchenny po zhr. 8 75 do 9 za 180 f. wied.

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 21 stycznia 1868.

	od zhr. c. do zhr. c.	
Mierzycza pszenicy zim. (w. 85f.)	5 87 1/2	7 —
Mierzycza pszenicy jarej	6 75	7 —
żyta . . . (w. 80 f.)	4 75	5 —
jęczmienia (w. 70 f.)	3 25	3 62 1/2
owsa	1 92 1/2	2 10
grochu	4 25	5 50
jęczmienia	6 60	7 25
fasoli	5 75	6 50
tatarski	3 75	4 50
prosa	3 50	3 75
konieczny czerwonej	21 —	22 50

Kurs papierów i pieniędzy.	zajdaję	placę	zajdaję	placę
Kraków 22 stycz.				
Sreb. pol. st. za 100zl.	109	107		
— nowe obr.	114	111		
Listy zast. pol. bez k.	70f.	68f.		
Banknoty pol. 100 zhr.	408	406		
Rubleros. za 100 rsr.	166f.	162f.		
Talary prs. za 100 tal.	178f.	174f.		
Bankn. pr. za 160 zhr.	86	84f.		
Srebro nowe austr.	119	117		
Dukat ważny . . .	5 75	5 60		
Napoleon d'or . . .	9 65	9 45		
Półimperyal rosyjski.	9 85	9 65		
Listy galic. nowozk.	79f.	78f.		
— stare	83f.	82f.		
Oblig. indom. . . .	65f.	63f.		
Ak. k. g. bez k. idyw.	198	193		
L. Cz. z całą wpl.	169	164		
Listy banku hipot.	95	94		

Wiedeń	zajdaję	placę	zajdaję	placę
Metalliki na w. a.	53 75	53 60		
„ Pożyczka narod.	66 40	65 30		
„ Metalliki na m. k.	66 40	65 30		
„ Obl. ind. n. Aust.	89 50	89 —		
„ „ czeskie.	92 —	91 50		
„ węgierskie.	69 25	68 75		
„ chor. i b.	70 —	69 —		

	zajdaję	placę	zajdaję	placę
„ kukurydzy . . .	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—
„ ziemniaków . .	1 65	1 75		
„ bobu drobnego .	—	—	—	—
„ soczewicy . . .	—	—	—	—
Cetnar wiedeński siana .	1 —	1 30		
„ „ słomy	—	65 —	70 —	
Funt w. mięsa wołowego .	—	20 —	24 —	
„ „ z bydła drobniejszego .	—	19 —	22 —	
Funt w. połędwicy wołowej .	—	30 —	35 —	
„ „ słoniny	—	—	—	—
„ „ soli	—	—	9 —	
Garniec spiryt. z opl. na 90° Tral.	—	2 50		
„ okowity	—	2 —	—	—
„ masła młodego śwież.	3 50	3 75		
Kopa jaj kurzych	1 50	1 75		
Miarka kaszy jęczmiennej .	—	65 —	80 —	
„ tatarskiej czystoch. .	1 45	1 50		
„ pszenicznej	1 45	1 50		
„ perlowej	1 —	1 25		
Miarka kaszy tatarskiej całej .	—	95 —	1 —	
„ tatarskiej łupanej . .	—	85 —	90 —	
Miarka pszku	—	75 —	80 —	
„ kaszy jaglanej	—	85 —	95 —	
Siaga drzewa łupowego twardego.	10 —	12 —		
„ „ miękiego	8 50	10 —		
„ węgla kamien. kraj. . .	19 —	22 —		
Cetnar w. węgla kamiennych .	—	38 —	44 —	
„ kowalskich	—	—	50 —	
Cetnar węd. maki pszenicznej .	10 75	14 50		

Sporządzone w Biórze Komisaryatu targowego w Krakowie dnia 21 stycznia 1868.

Wistocki.
Delegowani obywateli: Komisarz targowy,
Błażej Jasieński. Jezierski,
Wilhelm Ciechanowski.

Gdańsk 18 stycznia. Pogoda dość piękna, w początku tygodnia mieliśmy małe przymrozki w ostatnich dniach zupełną odwilż.

W Anglii po szybkim i tak znacznym podniesieniu się cen, w pierwszych w dwóch tygodniach, nastąpiła reakcja. W skutek wysokich cen, dowozy krajowe tak się zwiększyły, że o wiele potrzeby przewyższyły; chęć do kupna (zatem się zmniejszała, a ponieważ towar dostawiony w tym tygodniu, powiększył część był podrzędny gatunku, więc ceny na wielu placach zaraz w pierwszych dniach o 1 szylg. na kwart. się cofnęły i przy bardzo słabym pokupie do końca tygodnia się nie podniosły. Towar zagraniczny podrzędny i średnich gatunków nawet przy ustępstwie 1 szylg., słaby miał obdyt, a jedynie wy-borowy towar biały lub szklisty nie doznał niżnienia. Od września do 31 grudnia r. b. przywieziono około 6 mil. 300,000 kwint. zboża i maki, jest to o 2 mil. kwintalów więcej niż w tychże miesiącach 1866 roku; jeżeli więc zapasy krajowe nie zbyt wyczerpięte i lody na jeziorach i kanałach amerykańskich rychło puszczą, to w kwietniu a nawet już w marcu znacznej zmiany w cenach spodziewać się należy.

Jęczmień bez zmiany, Ceny owsa i grochu nieco niższe.

We Francji zapasy składowe maki znacznie się powiększyły i w Paryżu w przeciągu dwóch dni ceny cofnęły się o 5 fr. na worku. Tak gwałtowny spadek, wpłynął przeważnie na pokup pszenicy, obdyt był trudny i na wszystkich placach notowano niżnienie o 1 fr. do 1 fr. 15 cent. na 120 kilogr. Kupcy stracili zaufanie, że ceny się podniosą, sprzedając towar, który posiadają i wolą chybić możebne zyski, byle nie narazić się na straty.

Na naszym placu w początku tygodnia wszystkie gatunki pszenicy miały bardzo słaby obdyt, i ceny stopniowo o 10 do 15 guld. na lascie się cofnęły. We czwartek przybyło kilka parowców, wysyłający kompletowały ładunki (wywozu), targi zatem nieco się ożywiły, ziarno wyborowe i lepsze średnie gatunki podniosły się o 5 do 7 1/2 guld. na lascie.

Żyta miały być dowóz, i żądane dla potrzeb konsumcyi. Ceny podniosły się o 6 do 10 guld. na lascie. W przeciągu ostatniego tygodnia sprzedano pszenicy lasztów 450, żyta 70, jęczmienia 30, owsa 20, grochu 20.

Placono za laszt wagi hol.	guld. prus.
Pszonicy białej 122 — 128 1/2	730—790
„ szklistej 128 — 132	800—830
„ pstrej 115 — 127	620—750
„ ordynarnej 104 — 110	500—590
żyta	490—575
jęczmienia	360—410
owsa	240—270
grochu	390—480

wagi korzec polski	złp. gr.	złp. gr.
pszenicy	230—241	64 26 70 9
„	241—249	71 3 73 —
„	217—239	55 3 66 20
„	195—207	44 13 52 13
żyta	—	43 16 50 20
jęczmienia	—	32 — 36 13
owsa	—	21 10 24 —
grochu	—	34 20 42 20

Kursa zamian: Londyn 6 24. Hamburg 151 1/2. Amsterdam 143 3/4. Warszawa 84.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 20 stycznia. Tutejsze Towarzystwo kredytowe ziemskie, które mianowało W. Księcia Konstantego swoim prezesem honorowym,

zawarło z domem Rothschilda umowę względem lokacji swoich listów zastawnych aż do wysokości 50 milionów rubli. — Wczoraj odbył się ślub księżniczki Eugonii Leuchtenberskiej z księciem Aleksandrem Oldenburgskim.

Londyn 20 stycznia. Wiadomość telegrafowa-na z Wiednia do Timesa, że Róya gromadzi wojska nad Prutem, jest bezzasadną. (Kto zaprzecza?)

Kopenhaga 20 stycznia. W Izbie niższej minister spraw zagranicznych złożył ugodę o sprzedaży wyspy Sgo Tomasza. Izba zamieniła się natychmiast w tajny komitet, aby wysłuchać pou-fajnych i ustnych rokowań, poprzedzających za-warcie umowy. Sprawa ta nadzwyczaj jest przy-sięszana. — Zamianowanie specjalnego komisa-rza do traktowania w Berlinie kwestyi względem Szweczkim północnego, obok zwykłego posła p. Quade, nie było nigdy zamierzonym; nato-miaś prof. Larsen, niegdyś urzędnik ministe-ryalny szwedzki, wysłany jest do Berlina dla udzielania posłowi duńskiemu wyjaśnień co do lokalnych stosunków Szweczkim.

Florenca 20 stycznia (przez Paryż). Według wszelkiego prawdopodobieństwa stronnictwo opo-zycyjne przystanie na tymczasowe przedłużenie budżetu na dwa miesiące.

Florenca 20 stycznia. *Correspondence Ita-lienne* zapewnia, że Cesarz Austriacki przesłał królowi Włoskiemu wyraz swoich uczuć z powodu dowodów przyjaźni i sympatii okazanych przez te-goż przez wysłanie zastępcy, któryby go repre-zentował przy obchodzie pogrzebowym zwłok Ce-sarza Maksymiliana w Tryeście i Wiedniu. Toż samo czasopismo dodaje, że nie jeszcze nie jest postanowieniem pod względem mianowania repre-zentanta Włoch przy dworze wiedeńskim; a wre-zście zaprzecza, aby istniał jakiś akt uznania rzą-dów Juareza w Meksyku ze strony Austrii.

Florenca 20 stycznia. Na dzisiejszem po-siedzeniu Izby deputowanych, minister skarbu zło-żył sprawozdanie finansowe. Niedobór za rok skarbowy 1866 wynosi 168 milionów fr.; na rok 1867 wynosi 223 milionów, licząc w to wydatki spowodowane wypadkami wrześniowemi i odcią-gające wpływ 30 milionów ze sprzedaży dóbr ko-scielnych. Ogółowo niedobór r. 1867 wynosi 391 milionów. Niedobór za rok 1868 obliczony jest na 183 milionów, wliczając w to wydatki mające być uchwalonemi i z wyjątkiem wpływu ze sprzedaży dóbr kościelnych; doliczywszy zaś do tego 15% za zmniejszenie renty mającej się wypłacić za granicą w ilości 230 milionów za drugie półrocze 1866 r. i za cały rok 1867, następnie nieścią-gnięte jeszcze dochody z lat dawniejszych, rze-czywisty niedobór na cały rok 1868 wynosilby 630 milionów. Postawiawszy przeciw tym niedoborom dług bieżący, dług bankowy, bony skarbowe i owe sumy, które skarbu może wycofać z banku, wykazuje się 658 milionów. Po odciągnięciu zaś powyższych 630 milionów, pozostałaby nadwyżka stanu czynnego 27 milionów. Należałoby nieda-jące się ściągnąć w roku bieżącym i podatki od własności ruchomej z r. 1868, prawdopodobnie do-piero w r. 1869 wpłynąć mogące, następnie zapasy potrzebne dla skarbu, uczynia 190 milionów. Po odciągnięciu wymienionych powyżej 27 milio-nów, pozostanie na rok 1869 niedobór 162 milio-nów, a łącznie z podwyższaniem procentów 236 milionów. Dla pokrycia owego niedoboru 236 mil., wypadłoby zaprowadzić podatek od mlewa, mo-gący przynieść 76 milionów, a opodatkowanie konsensów rządowych przyniosłoby 4 miliony. Dotychczasowe podatki należałoby zmienić, i o-trzymanoby z opłat od przepisów hipotecznych i za stęple 19 milionów, z tytonia 8 milionów, z cel-wchodowych 42 milionów. Następnie należałoby zaprowadzić oszczędności na 14 milionów. Z tego wszystkiego otrzymanoby ogółem 163 milionów, tak iż po odciągnięciu tej kwoty od wspomnio-nego 236 milionów, całkowity niedobór pozostał-by 73 miliony. Niedobór ten znikłby najdalej w ciągu lat 12, podnosząc zwolna pomienione po-datki aż do 3%. Minister skarbu wyświadcza w swo-jem przedstawieniu pożyteczność zniesienia mono-polu tytoniowego. Zapowiada projekta ustaw względem uproszczenia administracji prowincyo-nalnej i gminnej, tudzież polepszenia stanu u-rzędników, dalej względem służby skarbowej, któ-rą chce powierzyć bankowi narodowemu. Rów-nież rząd proponuje oddanie poboru podatków stałych gminom. Minister skarbu w ciągu mowy swojej nadmieniał o rezultatach sprzedaży dóbr kościelnych i dodaje, że skarbu ma jeszcze do roz-przedaży dobra wartości 240 milionów; nako-niec oświadcza, że można opędyć wydatki służby publicznej w roku bieżącym, nie uciekając się do nadzwyczajnych środków.

Wiedeń 21 stycznia.

Uważa obu delegacji w tej chwili przeważnie zwróconą jest na budżet wojenny. O wyso-kości jego telegrafowałem wam niedawno; rozda-ne dziś przedłożenie rządowe z doniesieniem mo-jem o tyle tylko się nie zgadza, że minister woj-ny sam obciążył sumę, na której obiecywał tylko zezwolił w razie natarczywego żądania delegacji. Do kroku tego namówili go ministrowie przed-litawscy. Dla tego zwycięzcy rozchód na armię nie 80 milionów, lecz 76,793,000 zhr. wynosi (z tego 69,293,000 na armię lądową; a 7,500,000 zhr. na marynarkę). Odejęto więc wogóle 3,207,000 zhr. Inne daty moje są z prawdą zgodne; ministerstwo spraw zagranicznych kosztuje 4,233,600 zhr.,

OPIEKUN DOMOWY.

Pismo tygodniowe, poświęcone rodzinom polskim, z ilustracjami w każdym numerze, wychodzi nadal w roku 1868 jako czwartym swego istnienia. Cena jego roczna w Austrii wynosi złr. 7 i 20 cent., prenumerowane być może na wszystkich stacjach pocztowych w Austrii oraz w Redakcji „Gazety Rolniczej” w Warszawie, po cenie zmniejszonej na 6 złr., jeżeli prenumeratorem będzie ktoś wprost do Redakcji w Warszawie przy ulicy Solnej Nr. 715 franco nadesła, a wtedy Opiekuna Domowego w opakach krzyżowych odbierać będą.

Pismo to obejmuje: 1) Nauki i obrazy religijno-moralne; 2) Opisy geograficzne i podróże; 3) Nauki społeczne; 4) Wiadomości z nauk przyrodzonych w zastosowaniu do prac technicznych; 5) Rolnictwo, rzemiosła, przemysł i handel; 6) Zyciorysy osób wsławionych na polu nauk i przemysłu; 7) Rozmaitości; 8) Ogłoszenia w osobnych dodatkach. Zadaniem tego pisma, rozprzestrzenienie oświaty i zamilowanie rzeczy ojczystych. (161-3)T

Edykt.

L. 22615.

C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do wiadomości, iż w skutek żądania kilku wierzycieli Samuela Wachsmanna stosownie do §. 5. ustawy z dnia 17 Grudnia 1862 Nr. 97 D. P. P. konkurs tut. sąd. uchwałą z dnia 2 Grudnia 1867 L. 20994 do majątku Samuela Wachsmanna kupca towarów bławatnych na Stradomiu w Krakowie, otworzony, zniesionym, postępowanie ugodne względem wszelkiego ruchomego i w tych krajach, gdzie ustawa z dnia 17 Grudnia 1862 Nr. 97 D. P. P. obowiązuje, znajdującego się nieruchomości majątku do Samuela Wachsmanna należącego, zarządzaniem i do przeprowadzenia postępowania ugodnego c. k. notaryusz krakowski p. Goebel jako komisarz sądowy ustanowionym zostaje.

Termin do zgłoszenia pretensji i wezwania do przeprowadzenia postępowania ugodnego oddzielnie ogłoszonym zostanie, wolno jednak każdemu wierzycielowi pretensję swą ze skutkiem §. 15 wyżej wspomnianej ustawy natychmiast zgłosić. (163-3)T

Kraków dnia 8 Stycznia 1867 r.

Edict.

Vom k. k. Landesgerichte in Krakau, wird hiemit bekannt gemacht, dass in Folge Begehrens mehrerer Gläubiger des Samuel Wachsmann, gemäß § 5, des Gesetzes vom 17. Dezember 1862, Nro 97 R. G. B. der mit h. g. Beschlusse vom 2. Dezember 1867, Z. 20.994, über das Vermögen des Samuel Wachsmann Schnittwaaren - Kaufmann am Stradom in Krakau eröffnete Konkurs aufgehoben, das Ausgleichsverfahren über das sämtliche bewegliche und das in denjenigen Ländern, für welche das Gesetz vom 17. Dezember 1862, Nr. 97, R. G. B. wirksam ist, befindliche unbewegliche Vermögen eingeleitet, und zur Leitung des Ausgleichsverfahrens der Krakauer k. k. Notar Goebel als Gerichtskommissar bestellt wurde.

Der Zeitpunkt zur Anmeldung der Forderungen und die Vorladung zur Ausgleichsverhandlung selbst, wird insbesondere Kund gemacht werden, es steht jedoch jedem Gläubiger frei, seine Forderung mit der Rechtswirkung des §. 15 des obbezogenen Gesetzes sogleich anzumelden.

Krakau am 8 Jänner 1867.

FOSFORAN ŻELAZA P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żółdek, wreszcie niezwykłe zaszczytne znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które zjednały temu preparatowi uznanie w całym świecie. Fosforan Żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, usmierza bólciwą żółdkę, a najsukcesowniej jest dla kobiet cierpiących na białe upływy (blennorrhoe), a szczególnie zadziwiająco sprawia skutki kiedy idzie o rozwinięcie ciałotwórci młodych panienek cierpiących na bladaczkę.

Fosforan Żelaza przywraca siły wyniszczonym używa się po krwotokach, przy powrocie do zdrowia po ciężkich słabościach, osobom wiatym dzieciom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Brunona Mieczyskiego i w aptece „pod Barankiem” p. i Redyka: we Lwowie w aptekach p. Zygmunta Rukera, Berlińskiego i Piotra Mikolajczyka; w Brodach w aptece p. Franza; w Poznaniu w aptekach p. Elsniera i Mankiewicz; w Wiedniu w Składach materiałów aptecznych pp. Raabe i Rösler.



(248-95-100)

Subskrypcje

na nową serię 5% Listów zastawnych w wysokości
5 Milionów Złotych reńskich
austr. Zakładu Kredytowego ziemskiego w WIEDNIU,
które w przeciągu 33 lat przez losowanie umarzone zostaną, a których Kupony nie podlegają podatkowi, przyjmuje

najdalej do 24^{go} b. m.

w KRAKOWIE Dom Bankierski
F. J. Kirchmayera i Syna,

który Prospekta i wszelkie bliźsze informacje najchętniej udzieli. (176-3)

Wiadomość dla Lekarzy. Syrop Dra Forget.

Syrop du Dr. FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlowi uporczywemu, katarytowi, kłuszkowi, nerwowym irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom płucowym. Lekarzy paryżczy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Leczka od kawy jest dostateczna. Dostać można w Paryżu u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w Krakowie u pana Brunona Mieczyskiego i w aptece „pod Barankiem” p. Redyka (dawniej Moledzińskiego); w Warszawie w składach, aptekach p. Galle; we Lwowie u p. Piotra Mikolajczyka — w Poznaniu u p. Mankiewicz. (6-1)



SKŁAD NOWOŚCI LEONA FEINTUCHA

poleca Szanownej Publiczności świeżo zaasortowany Skład

Kwiatów balowych po cenach bardzo przystępnych: — zarazem
RĘKAWICZEK najlepszego gatunku, z fabryki **Jaquemara**;
Wachlarze francuskie w wielkim wyborze, poczynając od **1 złr.** do najbogatszych.

Kapelusze składane paryżkie najnowsze (Chapeaux mécaniques).
Krawaty, Parfumerye, Biżuterie i wszelkie przybory Toalety damskiej i męskiej.

(78-5-6)

Lekarz zębów HERMANN ALPHONS

(w Krakowie ulica Grodzka Nr. 99.)

z dniem **1 Marca** przedsięwzięcie swą zwyczajną podróż do Bilska i powróci dopiero w **d. 8 kwietnia** ze Szląska. Oprócz tych 5% tygodni i przeciągu czasu od **15 Sierpnia do początku Października** które corocznie przepędza w Szląsku, nieprzedejwzięcie, **żadnych dłuższych podróży w swym zawodzie. Stały mieszkaniec Krakowa** od 1859 roku będzie i nadal stale mieszkać ze swoją rodziną, przeto uprasza wszelkie listowne zapytania, przesyłki wartościowe i towarowe zawsze pod tym adresem nadesłać. W czasie jego nieobecności będą mu wszelkie listy i przesyłki natychmiast dosłane.

Zarazem uprasza **obcych** którzy pomocy jego żądają, aby raczyli pamiętać na powyższe miejsce zamieszkania, na czas obecności jego w Krakowie i aby pewnych przewodników brali, gdyż już nieraz uważano go za nieobecnego w Krakowie chociaż od kilku tygodni był w domu. (113-3)

M. LIKEYA Piwiarnia i Restauracya w Wiedniu,

verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 61.

W dniu 21 b. m. otwarte zostały moje wyżej wymienione lokalności. Zapraszam niniejszem szanowną Publiczność do częstego odwiedzania.

(175-1-6)T

M. Likey.

Na posiedzenie ogólne kongregacji kupieckiej w dniu 19 b. m. zebrało się w sali Areybractwa i banku pobożnego 20 członków.

Po zakomunikowaniu sprawozdania z roku 1867 wybrani zostali większością głosów sekretarz na starszych Wolff Wincenty na 1^{go}, Hoelzel Ludwik na 2^{go}, Bartł Józef na 3^{go}, Kaczmarek Jan Kanty na 4^{go}; na radców: Jahn Józef, Wojczyński Antoni, Krywult Adam, Fuchs Edward, Federowicz Jan, Goebel Jerzy W. Graff Edward, Jawornicki Mikołaj, Kosz Jan, Tarasiewicz Tadeusz, Riedel Teodor, Skirliński Edward. (177)

Kraków dnia 21 Stycznia 1868 r.

Niniejszem mam honor zawiadomić szan. Publiczność, iż leżąc przeszedł 20 lat osoby cierpiące na spazmatyczną słabość (**Epilepsy**), z takowej uleczyłem do pierwotnego stanu zdrowia doprowadzić mi się udało. — Na tej podstawie ośmielam się upraszać osoby cierpiące na powyższą słabość, a chcące być z tejże wyleczonymi, aby raczyły się zgłosić do mnie pod adresem: **Leonard Krzyżosław**, nadstęgar przy kopalni węgla w Pechniku, poczta Szczakowa. (207)

W domu pod L. 237 przy ulicy Szczepańskiej jest do wynajęcia od 4 kwietnia r. b. **sklep** z mieszkaniem i piwnicami. (96-3)T

Ogłoszenie konkursu.

W celu wydzierżawienia sceny niemieckiej w teatrze ś. p. Stanisława hr. Skarbka we Lwowie na lat sześć, mianowicie: od kwietnia niedzieli bieżącego roku do kwietnia niedzieli 1874 rozpisać się niniejszem konkurs z tym dodatkiem, że ubiegający się o to przedsiębiorstwo podania swoje należyte zaopatrzone najdalej do 15 lutego b. r. do centralnej administracji majątku fundacyjnego ś. p. hr. Skarbka we Lwowie wnieść, a za poprzedniczem zawezwaniem ze strony tejże administracji w przeciągu dalszych ośmiu dni w celu ewentualnego zauważania kontraktu do tejże administracji osobiście zgłosić się mają.

Do podań dotyczących mają być wiarygodne dowody o wieku, moralnem prowadzeniu się, dotychczasowem zastrzeżeniu i w danym razie o artystycznym wykształceniu, na koniec o majątku ubiegającego się dołączone.

Główne zarysy kontraktu będą następujące:

- Przedsiębiorca zobowiązuje się niemiecką scenę we Lwowie w okresie czasu dzierżawy w dobrym stanie utrzymywać, starać się o pozyskanie odpowiednich sił artystycznych i tygodniowo cztery przedstawienia na przemian dawać, mianowicie: opery, tragedie, komedye i dramata, również i wodwile.
- Przedsiębiorca będzie miał wyłączne prawo reduity i maskowe balety w zabudowaniu teatralnem dawać, również z lokalności na ten cel i na przedstawienia teatralne przeznaczonych bezpłatnie użytkować.
- Przedsiębiorca będzie dalej miał prawo z przedstawień innych, jako to: muzykalnych, deklamacyjnych zabaw, ognia, sztucznych, sztuk konnych i akrobatycznych, menażerii itp. 10/100 ewentualnie, 15/100 do dochodu brutto pobierać, nadto zapewniać się mu przy zawarciu kontraktu stosowna subwencya w rocznej kwocie aż do 10.000 złr. w. a. że strony fundacji na ten wypadek, jeżeli się w czasie konkursu nie znajdzie odpowiedni ubiegający się, któryby z mniejszą subwencją kontrakt zawrzeć się ofiarował.

Ubiegający się mają zatem w swoich podaniach wyraźnie wymienić, czy i jaką kwotę subwencyjną od fundacji dla wdów i sierót przeznaczoną pobierać sobie życzą; przyczem jak się samo przez się rozumie, przy równych z resztą warunkach temu da się pierwszeństwo, który mniej uciążliwe warunki pod tym względem fundacji wymienionej stawiać będzie.

Jako dalszy warunek kontraktu ustanawia się na koniec, że w razie, gdyby fundacya ta podczas trwania niniejszej dzierżawy z obowiązku utrzymywania sceny niemieckiej zwolniona została, lub od roku 1872 nadal od opłaty podatku domowego z gmachu teatralnego od rządu uwolniona nie uzyskała: fundacyi prawo przysłużyć będzie, kontrakt ten w razie potrzeby nawet za wyłączeniem państwa w kontrakcie oznaczyć się mającym, za awizacją 6 miesięczną rozwiązać.

Na zabezpieczenie zobowiązań przyjętych ma przedsiębiorca przed zawarciem kontraktu kaucję w kwocie 6.000 złr. w. a. w gotówce, lub w c. k. austr. papierach wartościowych podług kursu złożyć.

Kontrakt staje się dla przedsiębiorcy z dniem podpisania takowego obowiązującym, dla fundacji zaś dopiero po zatwierdzeniu go przez radę administracyjną.

Z centralnej Administracji majątku fundacji ś. p. Stanisława hr. Skarbka dla wdów i sierót.

(206-1-3)T

Lwów dnia 14go Stycznia 1868 roku.

Dra Medycyny Hartunga Pomada z ziół, Olej z kory chinowej,

do pobudzenia i ożywienia porostu włosów;
po 85 cent wal. austr.

do trwałego zachowania i upiększenia włosów,
po 85 cent wal. austr.

Wyszczególnione te uprzywilejowane kosmetyczne środki w kraju i za granicą, przez kobiety i mężczyzn od wielu lat cenione, dla swej doskonałości wyrobu i skuteczności, taką sobie zjednały sławę, że z rachuby na to, znalazła się wielka ilość podobizn: i szanowni kupujący bardzo często podobną farbą i rysunkiem etykiety, jako też udaniem podpisów lekarskich, jednakowoż ubraniem etykiet utwierdzeni — oszukiwani bywają.

Pod płaszczykiem tego li zewnętrznego podobieństwa, wydają te podłe naśladownictwa po największej części zupełnie złe, przeciwnie celowi wyroby, a tem samem szkodzą najdotkliwiej dobrze zasłużonej sławie prawdziwych wyrobów.

Dla zabezpieczenia się od takich oszustw, któremi Publiczność jest pokrzywdzona, a jednocześnie sława prawdziwych doskonałych wyrobów jest także na niebezpieczeństwo wystawiona, zechcą szanowni odbiorcy te jedynie produkty jako **z pewnością prawdziwe i niefałszowane** uważać, które li tylko w składach miejscowych gazetami ogłaszanych, nabywane być mogą.

Dla Krakowa znajduje się wyłączna sprzedaż u pana **Józefa Bartia**; — również utrzymują artykuły te:

w BIAŁEJ p. Leopold Schwanzer — w BELZIE p. A. W. Grott — w BORSZCZOWIE p. A. Niemcewicz i Spółka — w BRODACZ p. Ewa Kornfeldowa i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w BRZEZANACH p. B. Fadenbach — w BUCZACZU p. Stefan Koczał — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski — w CZERNOWCACH p. Ignacy Schabich i J. Szegierski — w BROHOBYCZY p. J. Rosenheim — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt. — w GRODKU p. Tomaszewski apt. — w GRZYBOWIE p. Alojzy Muszyński — w JAROSŁAWIU pan Bohm apt. — w JASSACIE p. Michał Neumann — w KENTACH p. G. Stroya w KOŁOMYI p. Joel Alderstein — w KRÓŚNIE p. Antoni Krzyżosławski — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa, Zygmunta Rucker apt. p. Fryd. Schubert apt. — w BERLINIE (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolajczyk — w LISKU p. Robert Barański apt. — w MANASTERSKACH p. J. Lipchitz — w MIKULINCACH p. Stanisław Miedlicki apt. — w MYSLENICACH p. F. Sender — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur. — w NOWYM-SĄCZU p. Ignacy Garan. — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski. — w PRZEWORSKU p. Feliks Świątki apt. — w RADOWCACH p. Karol Teichmann — w RAWIE RUSKIEJ p. Jan Diehl aptekarz — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SĄDZISZOWIE p. Kownacki — w SKAŁCIE p. T. Dziembowski — w SOKALU p. A. W. Grot. — w STANISŁAWOWIE p. Ferdyn. Stecher apt. — w TARNOPOLU p. J. Dempiński — w SERECIE p. J. Dempiński — w SUZAWIE p. J. Szegierski — w TARNOWIE p. Józef Jahn — w TARNOPOLU p. A. Morawetz i pan Wal. Stachiewicz — w WADOWICACH p. F. Polin — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻÓRAWNIU p. Władysław Postępski. (803-6-12)T

Profesora Dra Lindesa roślinna Pomada w laskach,

pobudza elastyczność włosów, równocześnie utrzymuje rozdział włosów, po 50 cent.

balsamiczne Mydło oliwne,

wyborne do mycia i kąpieli dla najdelikatniejszej skóry kobiet i dzieci, po 35 cent.

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowej żeglugi pocztowej** zmienione **dnie odjazdowe** bezpośredniej żeglugi parowej pocztowej między

Hamburkiem i Nowym Jorkiem, w skutek zwołanej **konwencji pocztowej** ze Związkiem niemieckim północnym i Zjednoczonymi Stanami odchodzić będą parowe statki zamiast w Sobotę jak dotąd, od Nowego roku 1868 w każdą **środę o 10 godzinie z rana z Hamburga** dotykające Southamptonu.

Germania kapit. Schwenen	z Hamburga:	z Southampton:
Środa 8 Stycznia 1868	Piątek 16 Stycznia 1868	
Allegria "Meier	Środa 22 Stycznia	Środa 24 Stycznia
Cimbria "Treutmann	" 29 Stycznia	" 31 Stycznia
Hammonia "Ehlers	" 5 Lutego	" 7 Lutego
Germania "Schwenen	" 12 Lutego	" 14 Lutego
Allemania "Meier	" 19 Lutego	" 21 Lutego
	" 26 Lutego	" 28 Lutego
	" 3 Marca	" 5 Marca
	" 10 Marca	" 12 Marca
	" 17 Marca	" 19 Marca

Od 4go Marca poczynając, jedna tylko ekspedycja tygodniowo się odchodzić będzie.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. 105, druga kajuta tal. 100, Międzypokład 50 tal. Cena przewozu towarów: L. 2, od beczki 40 stopni sześciokątnej hamburskiej z opuszczeniem (Prinzip) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (35-2)

Porto listowe do się Stanów Zjednoczonych 4 sgr. Listy powinny być oznaczone: per Hamburger Dampfschiff.

Bliższych szczegółów udzieli: **August Bolten** następcą Millera w Hamburgu. — Zupelne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Agenci: **Staar & Geis** kofer w WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. 17 i p. **Eibenschütz** w KRAKOWIE.

W Niedzielę dnia 26 Stycznia r. b. o godzinie 5 popołudniu.

Ogólne Zgromadzenie członków Resursy Mieszczańskiej, Program czynności w Lokalu Resursy. (179-1-3)T

Leśnik biegły w miernictwie, z wyższym egzaminem rządowym i z dobrymi rekomendacjami, poszukuje umieszczenia.

Bliższa wiadomość pod adresem W. S. Nr. 28 Gm. III w Krakowie. (116-2)T

</